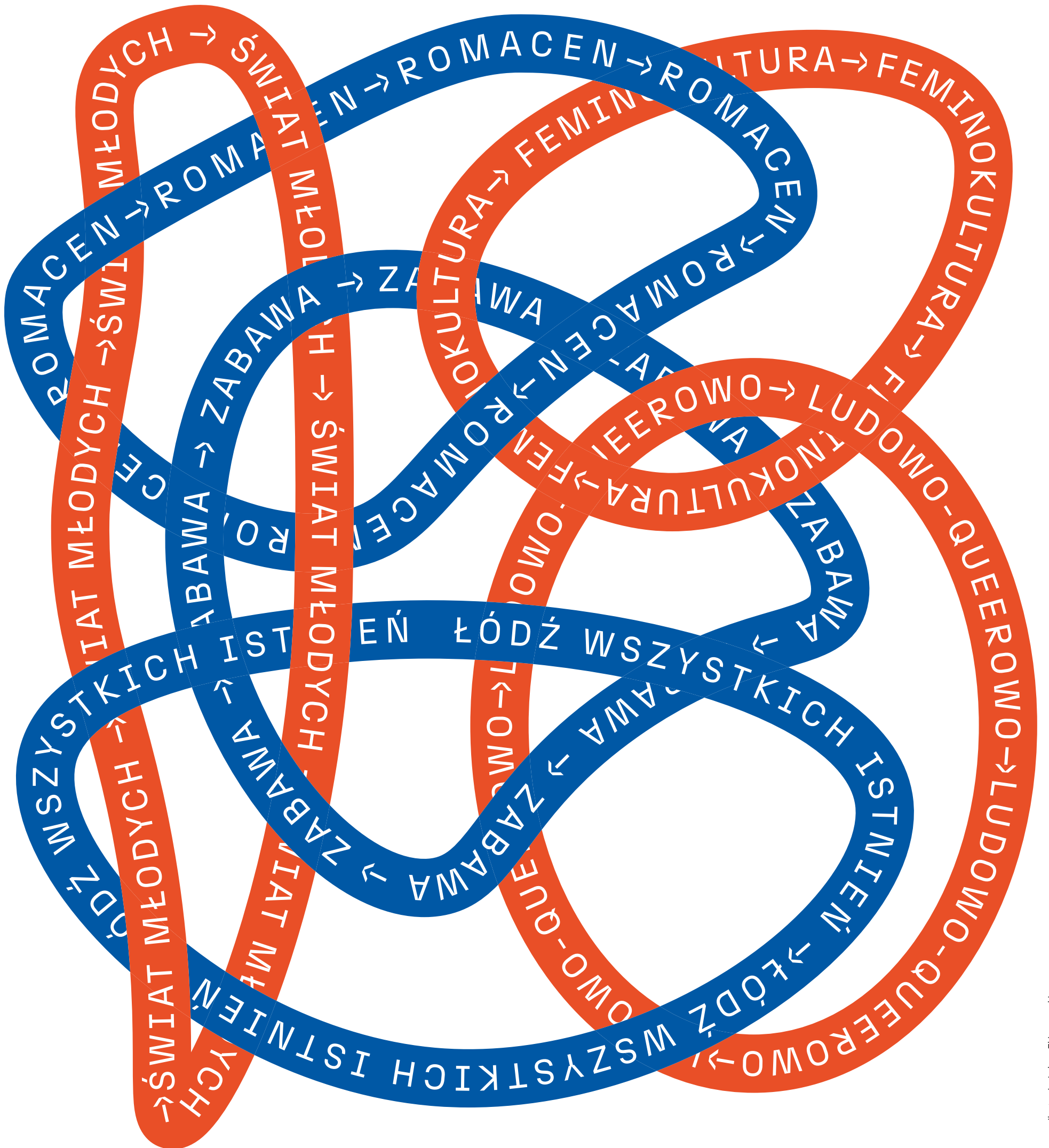
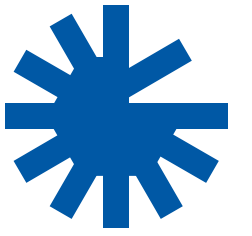




# FESTIWAL ŁÓDŹ WIELE KULTUR

04-13  
paź.24



# Wielogłos kultur

**Budowanie wspólnot przekraczających narodowe, etniczne, kulturowe, a nawet gatunkowe podziały między istotami ludzkimi i nie-ludzkimi to ważne i nietatwe zadanie, z jakim mierzy się Festiwal Łódź Wielu Kultur. O motywacjach stojących za zmianą nazwy i formuły, a także szczegółach programu odbywającego się po raz 23. święta kultury miejskiej opowiada kolektyw kuratorski.**

**Karolina Maciejewska**

Łódź jako „miasto przyszłości – wrażliwe, otwarte na różne społeczności, szanujące odmienne doświadczenia i tożsamości, budowane na dialogu, empatii i trosce o każde istnienie.” Tak kolektyw kuratorski złożony z Kamili Majchrzyckiej-Szymańskiej, Joanny Podolskiej-Płockiej, Agaty Siwiak i Jarosława Suchana określa jeden z istotniejszych celów swojej pracy przy transformacji cenionego przez mieszkańców i gości ze świata Festiwalu Łódź Czterech Kultur w wydarzenie o nowej nazwie i odświeżonej koncepcji – Festiwal Łódź Wielu Kultur. Wydaje się, że ogłoszenie tych zmian stanowi przypieczętowanie i oficjalne usankcjonowanie procesów, które od lat powoli zachodziły w filozofii wydarzenia.

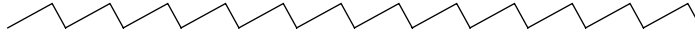
## Nie tylko cztery kultury

Festiwal Dialogu Czterech Kultur narodził się 23 lata temu, w trudnych czasach posttransformacyjnych, gdy Łódź od nowa budowała swoją tożsamość i szukała punktów wsparcia dla swojego dalszego rozwoju. Przez blisko ćwierć wieku wiele się zmieniło, a twórcom i twórczyniom tej imprezy stopniowo udało się wykonać ważną pracę: przywrócić i ugruntować świadomość wielokulturowej historii miasta. – Nawet w chwili tworzenia Festiwalu Dialogu Czterech Kultur Łódź nie była już tylko czterokulturowa. Mało tego, od początku toczyła się, chwilami nawet bardzo gorąca, dyskusja, czy w ogóle istniała w Łodzi kultura rosyjska współtworząca miasto. Ale wszyscy uznali, że jest to doskonały mit założycielski współczesnej Łodzi.

Polska wchodziła w tym czasie do Unii Europejskiej, a Łódź ze swoją wielokulturową przeszłością jawiła się jako miasto z natury otwarte i przyjazne różnorodności, nawet jeśli liczba Niemców, Rosjan, a nawet Żydów, była już wówczas śladowa – wyjaśnia Joanna Podolska-Płocka.

Z czasem nowe problemy i wyzwania współczesności coraz mocniej domagały się uwagi, a XIX- i XX-wieczna historia Łodzi, stanowiąca korzeń idei Festiwalu, stawała się tylko punktem wyjścia do refleksji nad aktualnymi zjawiskami społecznymi, kulturowymi czy politycznymi. – Stopniowe poznawanie i osvajanie historii Łodzi otwierało Festiwal na nowe tematy, ale najważniejszym impulsem było pojawienie się dużej i bardzo różnorodnej grupy imigrantów. Przecież zdecydowanie więcej niż Rosjan czy Niemców mamy w Łodzi Wietnamczyków, Ormian czy przybyszy z różnych krajów arabskich i afrykańskich. W Łodzi mieszka już drugie, a nawet trzecie pokolenie osób, które przyjechały do Polski na studia i zostały, założyły rodziny, pracują w różnych zawodach. Ostatnie lata to duża liczba przybyszy z Białorusi i Ukrainy, i to nie tylko uchodźców wojennych, ale i tych, którzy wcześniej postanowili w Polsce, a konkretnie w Łodzi, budować swoją przyszłość – dodaje Podolska-Płocka. – Ale chcemy także inaczej spojrzeć na kulturę i tożsamość. Przecież określa nas nie tylko narodowość, religia czy język, ale także światopogląd, płeć, wiek. Kuratorki i kuratorzy nie ograniczają się do kierowania uwagi na kultury grup narodowych, etnicznych czy wyznaniowych, ale także otwierają bezpieczną przestrzeń dla kultur tworzonych przez osoby reprezentujące różne tożsamości płciowe czy grupy wiekowe, aż po liczne nisze,

## WSTĘP



kręgi i subkultury. Szczególnie istotne w nowych założeniach imprezy wydaje się przesunięcie środka ciężkości z komunikatu, który w pewnym stopniu zakładał nadrzędność wybranych kultur nad innymi w strukturze społecznej miasta, na komunikat inkluzywny, zapraszający wszystkie łódzkie (i nie tylko) kultury, zarówno te dobrze widoczne, jak i te marginalizowane, do bycia w świecie na równych prawach.

### Spójnane ścieżki

Jak co roku, uczestniczki i uczestnicy mogą wytyczać własną drogę na festiwalowej mapie, przyjmując za wskazówkę podział wydarzeń według poszczególnych dziedzin twórczości: teatr, sztuka, muzyka, film, uzupełniony o spotkania i działania adresowane do młodszej publiczności. Podczas tej edycji kuratorki i kuratorzy proponują także alternatywny porządek, projektując sześć ścieżek programowych: Łódź Wszystkich Istnień, Romacen, Ludowo-Queerowo, Feminokultura, Zabawa i Świat Młodych. Podążanie wzdłuż nich pozwoli publiczności zgłębić wybrane, ważne zjawiska kulturowo-społeczne współczesności. Agata Siwiak wyjaśnia motywacje stojące za wyakcentowaniem tych właśnie obszarów tematycznych: – Wyznaczone przez nas ścieżki programowe zwracają uwagę na ludzi i istoty nie-ludzkie, które często doświadczają systemowej przemocy, w tym społecznej „niewidzialności”, ze względu na swoją tożsamość. Chcemy im oddać głos w imię zasady „nic o nas bez nas”. Mam nadzieję, że to pozwoli rozbroić wiele stereotypów i zrozumieć, że we współczesnym świecie tożsamości kulturowe bywają niezwykle złożone i dynamiczne. Można być Romką i feministką, Afrykanką i Ukrainką, można jednocześnie celebrować swoje chłopskie korzenie i queerowość. Można budować wspólnoty zarówno transnarodowe, jak i transludzkie.

Niejednoznaczny i złożony obraz rzeczywistości znajduje odzwierciedlenie w strukturze wydarzenia – ścieżki programowe w wielu punktach przecinają się, łączą, by za chwilę się rozdzielić. Układ problemowy pozwala lepiej wyakcentować charakterystyczną cechę, zauważalną już w minionych edycjach Festiwalu – interdyscyplinarność i swobodne przekraczanie granic pomiędzy artystycznymi kategoriami, a także wzajemne oddziaływanie na siebie festiwalowych przedsięwzięć i zaproszonych gości. – Z dziedzinami twórczości jest podobnie jak z tożsamościami kulturowymi, są bardzo płynne i przenikają się – zauważa Siwiak. – Na przykład Daniel Rycharski wywodzi się ze środowiska sztuk wizualnych, a projekt, który tworzy dla Festiwalu, równie dobrze można by uznać za pracę teatralną. Z kolei romski i jednocześnie feministyczny teatr Giuvlipen pokaże spektakl, którego połowę stanowi koncert rap. Ukraińska artystka Victoria Myronyuk stworzy spektakl *site-specific*, który będzie podróżą po niedostępnym na co dzień budynku Collegium Anatomicum. Wiele wydarzeń będzie miało charakter partycypacyjny, zapraszający publiczność do aktywnego uczestnictwa. Bardzo ważne są dla nas także interdyscyplinarne działania z zakresu demokra-

tycznej edukacji, w tym pedagogiki teatru – dodaje kuratorka. Festiwal projektowany w duchu współpracy i znoszenia granic wymaga także szytych na miarę rozwiązań, które pomogą zbudować gęstą sieć artystycznych i międzyludzkich połączeń. Zespół kuratorski nie poprzestał na głoszeniu słusznych teorii, ale także podjął wyzwanie wcielenia ich w życie, przyjmując metodę działania i podejmowania decyzji jako kolektyw. Kamila Majchrzycka-Szymańska przypomina, że u podstaw Festiwalu leży idea dialogu. Posłużyła ona kuratorkom i kuratorom jako drogowskaz. – Na początku spotkaliśmy się w czteroosobowym składzie: Joanna Podolska-Płocka, Agata Siwiak, Jarosław Suchan i ja. Bazując na swoich różnorodnych zasobach, po długich konsultacjach, m.in. z publicznością Festiwalu oraz przedstawicielkami i przedstawicielami lokalnego środowiska kultury, naradach i rozmowach, stworzyliśmy nową koncepcję programową. Do tworzenia programu zaprosiliśmy ekspertów i ekspertki z różnych dziedzin sztuki i edukacji: Marcina Tercjaka, Aleksandrę Shayę, Annę Mrozińską-Szmajdę, Karolinę Krauze, Michalinę Majewską, Tomasza Poborcę i Emila Sowińskiego. Dzięki wymianie myśli, generowaniu oryginalnych pomysłów, ale także słuchaniu krytycznych uwag i dbaniu o spójną narrację, powstał tegoroczny program Festiwalu, na który z dumą i radością zapraszamy. To była prawdziwie kolektywna praca i już dziś jesteśmy przekonani, że nadal chcemy pracować w tej formule – opowiada z satysfakcją Majchrzycka-Szymańska.

### Nie-ludzkie, ale łódzkie

Agata Siwiak wspomina, że inspirację do realizacji interdyscyplinarnego przedsięwzięcia „400 m<sup>2</sup> nadziei” znalazła w opowieści reżysera Michała Zadary o tym, jak rezygnacja z koszenia trawnika przed blokiem pozwoliła zmienić go w żywy, samoregulujący się ogród. W kwietniu tego roku pomysł ten został powtórzony w Łodzi w nieco większej skali, na 400 m<sup>2</sup> wyodrębnionych w przestrzeni Parku Ocalałych, otaczającego Centrum Dialogu im. Marka



foto: mat. prasowe

**05.10.2024**  
godz. 17:00

Projekt „400 m<sup>2</sup> nadziei” to wykład z elementami teatru Michała Zadary oraz dwa koncerty Smolika: o wschodzie (6.30) i po wykładzie o zmierzchu.

**PARK OCALAŁYCH**

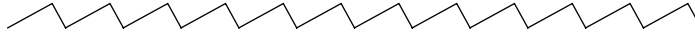
Edelmana. Dzika łąka – pozbawiona ludzkiej ingerencji, ale uważnie obserwowana przez badaczki i badaczy z Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego – stanie się 5 października współtwórczynią fonosfery dwóch performansów wraz z kompozytorem i multiinstrumentalistą Andrzejem Smolikiem oraz zespołem muzycznym. Dźwiękowa współpraca istot nie-ludzkich (roślin, bezkręgowców, słońca, ziemi czy wody) i ludzkich zyska meta-komentarz w postaci teatralizowanego wykładu Zadary, zbudowanego wokół praktyk ekologicznych zaproponowanych przez pisarkę i działaczkę Isabellę Tree. „400 m<sup>2</sup> nadziei” to jeden z ważniejszych przystanków na ścieżce Łódź Wszystkich Istnień, ale prowadzi ona z obszarów refleksji na temat miejsca człowieka w ekosystemach i perspektyw na ocalenie planety w rejonach poświęconych wspólnotom lokalnym innego rzędu. Jedną z supermocy Festiwalu jest umiejętne wyważenie proporcji między obecnością w programie intrygujących propozycji artystycznych z Polski i świata a kierowaniem uwagi na przedsięwzięcia arcyłódzkie i współpracą z tutejszymi osobami artystycznymi i oddolnymi inicjatywami kulturotwórczymi. W tym roku kolektyw kuratorski wciągnął na pokład najważniejsze niezależne galerie sztuki współczesnej: Galerię Wschodnią, Pracownię Portretu, Galerię W Y, Czynną, Olimp i Galerię Pop-up Ogrodowa8, które zaprezentują różnorodne wystawy z powracającymi raz po raz łódzkimi wątkami. Wagę tej decyzji kuratorskiej uzasadnia Jarosław Suchan: – Festiwal, w naszym przekonaniu, ma być przestrzenią, w której każdy, niezależnie od tego, skąd pochodzi i jak definiuje swoją tożsamość, czuje się bezpiecznie, czuje się u siebie. I chcemy, by dzięki Festiwalowi taką przestrzenią stawała się Łódź. Przy takim założeniu kluczowa rola przypada tym, którzy nie od święta, ale na co dzień zajmują się kształtowaniem sfery publicznej w mieście. Zaproszenie wspomnianych galerii do współtworzenia Festiwalu nie tylko jest wyrazem uznania dla ich działalności, ale przede wszystkim bierze się z przekonania, że tworzenie lokalnych sieci i partnerstw jest niezbędne, jeśli chcemy, by Festiwal pozostawiał po sobie trwałe skutki, a nie tylko ograniczał się do kilkudniowego święta, po którym wszystko powraca do smutnej normy.

### Więcej niż raz na ludowo

Sztuka współczesna osadzona w łódzkich realiach i historii znajdzie swoje miejsce także w ramach ścieżki programowej Ludowo-Queerowo, która stanowi głos Festiwalu w ożywionej debacie publicznej wokół zwrotu ludowego i odkrywania na nowo kultury tradycyjnej. Choć może się wydawać, że w związku z tymi zagadnieniami powiedziano w ostatnich latach bardzo wiele, także za pośrednictwem twórczości, Festiwal Łódź Wielu Kultur zaprasza do wypowiedzi nieoczekiwanego interlokutora w postaci wybitnego polsko-amerykańskiego artysty Krzysztofa Wodiczki. Znany z wyrastających z kontekstu miejsca, zaangażowanych społecznie interwencji w przestrzeni publicznej twórca wydaje się doskonale wpisywać w wartości



## WSTĘP



**13.10.2024**

godz. 14.00

Centrum Dobrej Rozmowy: Spotkanie z Krzysztofem Wodiczko towarzyszące wydarzeniu „EMANCYPACJE. Projekcja na pomnik Tadeusza Kościuszki”  
Prowadzenie: prof. Ryszard Kluszczyński

**CENTRUM DIALOGU IM. M. EDELMANA**

i cele Festiwalu. Wodiczko, we współpracy z kuratorem, prof. Ryszardem Kluszczyńskim, przygotowuje dla Łodzi zupełnie nową realizację, zainspirowaną postacią Tadeusza Kościuszki i jego działaniami na rzecz emancypacji chłopów oraz czarnych niewolników w Ameryce<sup>1</sup>. W projekcie ożywiający znany pomnik na Placu Wolności wybrzmia także głosy współczesnych Łódzian i Łódzianek, dzielących się osobistymi doświadczeniami i wyzwaniem. Suchan zwraca uwagę na szczególnie wymiar tej refleksji w Łodzi, przypominając, że jej mieszkańcy to w znacznej mierze osoby, których rodzice, dziadkowie, pradziadkowie przybywali za pracą ze wsi. – Mimo olbrzymiej skali tej migracji, do tej pory w niewielkim tylko stopniu przykuwała ona publiczną uwagę. Chcemy to zmienić, chodzi nam jednak nie tylko o przypomnienie historii, ale także o zobaczenie w kulturze chłopskiej źródła doświadczeń, które mogą nam pomóc zmierzyć się z całkiem współczesnymi problemami – dodaje.

Festiwal spleta ze sobą wątek chłopskiej emancypacji z opowieścią o odzyskiwaniu sprawczości przez inną latami deprecjonowaną kulturę, czyli queer. O pozostałych wydarzeniach, podczas których publiczność będzie mogła spotkać się z tymi ideami, Jarosław Suchan mówi: – Zaaranżowana przez Daniela Rycharskiego apokryficzna droga krzyżowa, w której sens figury Judasza ulegnie odwróceniu, ma służyć przepracowaniu ludowego antysemityzmu. Z kolei fotograficzny projekt Wojciecha Wilczyka, który przez długie lata dokumentował krzyże stawiane przez chłopów z Kongresówki w podzięce za zniesienie pańszczyzny przez cara Aleksandra II, posłuży przypomnieniu, że polska historia jest dużo bardziej złożona niż chcieliby ci, którzy używają jej jako narzędzia hurrapatriotycznej propagandy.

### Kultura jako źródło zabawy

Program Festiwalu nie stroni od bolesnych tematów i gorzkich refleksji, potrzebna zatem jest przeciwwaga w postaci

beztroskiej zabawy, celebrującej piękno różnorodności. Okazja do strząśnięcia z siebie smutku nadarzy się już podczas koncertu otwarcia Festiwalu w wykonaniu występującej po raz pierwszy w Łodzi World Orchestra pod przywództwem Grzecha Piotrowskiego i ze znaczącym udziałem Urszuli Dudziak. Na scenie klubu Wytwórnia zgromadzi się ponad 50 osób różnych narodowości, nie rzadko wirtuozów niecodziennych instrumentów, by wspólnie zagrać muzyczny manifest wielokulturowości pt. „WE”. – Będzie to silny głos artystek i artystów z całego globu niosących przesłanie pokoju ponad podziałami. Grzech Piotrowski, tworząc na specjalne zaproszenie Festiwalu nowe widowisko muzyczne, postanowił pochylić się nad problemami współczesnego świata. Dlatego projekt „WE” wpisuje się w założenia Festiwalu związane z budowaniem wspólnoty refleksyjnych i czujących ludzi, współodpowiedzialnych za przyszłość naszej planety – opisuje genezę przedsięwzięcia Kamila Majchrzycka-Szymańska. Muzyka wypełni także mniej oczywiste przestrzenie, co nie powinno być zaskoczeniem dla stałych bywalczyń i bywalców Festiwalu, przyzwyczajonych do koncertów w podwórkach i na skwerach czy wystaw sztuki w nieczynnych fabrykach i kamienicach. W na co dzień nieco przytłaczających swoją pustką, monumentalnych wnętrzach dworca Łódź Fabryczna zabrzmia dźwięki skomponowane przez Roosevelta, niemieckiego songwritera i producenta, który sięga do brzmień z lat 70. i 80., by stworzyć skłaniającą do tańca współczesną muzykę elektroniczną.

Łódź Fabryczna wydaje się wręcz domagać, by tchnięto w nią odrobinę życia, jednak organizacja wydarzenia, które określa siebie jako święto kultury miejskiej, może przynieść niełatwe wyzwania. Festiwal Dialogu Czterech Kultur był w pierwszej dekadzie tego stulecia prekursorem w dziedzinie nasycania sztuką nieoczywistych przestrzeni miasta. Z upływem lat, zarówno w Polsce, jak i na świecie, zaczęliśmy dostrzegać, że tego typu działania w dłuższej perspektywie czasowej mogą wiązać się ze społecznymi, ale i ekologicznymi czy ekonomicznymi kosztami. Dziś na organizatorach spoczywa odpowiedzialność planowania dużych imprez na tyle mądrze, by uniknąć przyspieszania



**04.10.2024**

godz. 20.00

Uroczysty koncert otwarcia World Orchestra.  
Grzech Piotrowski „WE”

**WYTWÓRNIA**



Wydarzenia festiwalowe będą odbywały się w ponad 20 lokacjach w Łodzi, również w miejscach, które na co dzień nie kojarzą się ze sztuką: Dworcu Łódź Fabryczna czy budynku Collegium Anatomicum UMED.

procesów gentryfikacyjnych, naruszania granic lokalnych społeczności, zanieczyszczania hałasem i wielu innych zagrożeń, o których wiemy już i z doświadczeń własnych, i z innych miast. Joanna Podolska-Płocka przedstawia perspektywę kolektywu kuratorskiego: – Sporo zrobiliśmy w tym zakresie, ale wydaje mi się, że jest w Łodzi jeszcze dużo do zrobienia, bo mamy fascynujące, wciąż nieodkryte miejsca. Nie boimy się zarzutów o naruszanie granic, bo nasze działania są raczej kameralne i przygotowywane z myślą zarówno o widzach, odbiorcach festiwalowych wydarzeń, jak i mieszkańcach. W tym roku zapraszamy m.in. do miejsca wyjątkowego, Collegium Anatomicum Uniwersytetu Medycznego przy ul. Narutowicza, gdzie będziemy... leczyć złamane serca. W Parku Ocalałych z kolei wczesnym rankiem będziemy podsłuchiwać, co powstanie ze współpracy kompozytora i multiinstrumentalisty z istotami nie-ludzkimi.

Wyrastający z łódzkiego genius loci, ale nie zamykający się w skansenie, trzymający przestrzeń dla marginalizowanych i niedoreprezentowanych grup, szanujący lokalne osoby artystyczne i aktywistyczne na równi ze światowymi sławami, wierny swoim wartościom nawet w obliczu dużych zmian, Festiwal Łódź Wielu Kultur, jak co roku, proponuje różnorodny program wartościowych wydarzeń dla dorosłych i dzieci.



<sup>1</sup> Projekt „Krzysztof Wodiczko: EMANCYPACJE. Projekcja na pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności w Łodzi” jest wydarzeniem towarzyszącym Festiwalowi Łódź Wielu Kultur. Realizatorem projekcji jest Strategia 360°. Projekcja finansowana ze środków Łódzkiego Centrum Wydarzeń.



**Petną informację o działaniach wchodzących w skład poszczególnych ścieżek tematycznych wraz z ich dokładnymi opisami znajdziecie Państwo na stronie Festiwalu:**

**[www.lodz.wielukultur.pl](http://www.lodz.wielukultur.pl)**



## ROMAGEN

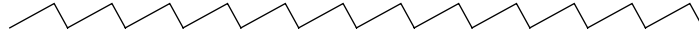


foto. @thisismaliaa

# Znacząca obecność

**O głosach mniejszości w dyskursie większościowym, sposobach ich artykułowania i metodach pracy nad współnotowaniem kultur – z Joanną Talewicz, prezeską Fundacji w Stronę Dialogu rozmawia Natalia Królikowska.**

**W tym roku organizowany od ponad 20 lat festiwal zmienia nazwę z Festiwalu Łódź Czterech Kultur na Festiwal Łódź Wiele Kultur. Domyślam się, że dla Ciebie jako przedstawicielki, ale również animatorki i badaczki kultury romskiej, prezeski Fundacji w Stronę Dialogu to ważna zmiana?**

Tak, ponieważ dzięki tej zmianie Festiwal poszerza znacząco możliwość działania. Dzięki temu, że nie odwołuje się do zdefiniowanego obszaru kulturowego, daje dużo wolności artystycznej, ale także zwiększa potencjał dobrego wykorzystania różnorodności. W tym potencjale kryje się również wszystko to, co związane jest z kulturami romskimi, co daje nam możliwość szerokiej współpracy i prezentowania całego bogactwa kulturowego romskiej społeczności.

**Na ile jest to sytuacja szczególna i wyjątkowa w polskim pejzażu kulturalnym, w rodzimym polu sztuki? Czy kultury romskie mają wiele podobnych możliwości ekspresji,**

**zaprezentowania się szerszej i nieromskiej publiczności?** Jesteśmy grupą mniejszościową, co nie odnosi się tylko do liczby, ale też mniejszego wpływu i możliwości oddziaływania w przestrzeni większościowej. Zawsze zależni jesteśmy od tego, jak definiowane są trendy, w jakim kierunku idą różne wydarzenia artystyczne czy kulturalne. Nie ukrywam, że bardzo przeszkadza nam w tym procesie stereotyp i redukcja dyskusji o społeczności romskiej do problemów czy tematów związanych z dyskryminacją, wykluczeniem społecznym i biedą. Są to oczywiście ważne i realne problemy, ale często przysłaniają one wszystko to, co związane jest nie tylko z romskim dziedzictwem kulturowym, ale również naszym wspólnym, polsko-romskim dziedzictwem. Wydaje mi się, że jako społeczeństwo polskie jesteśmy przez to ubożsi. Kilka lat temu, podczas Biennale w Wenecji, Polskę reprezentowała Małgorzata Mirga-Tas, która jest polską artystką romskiego pochodzenia. Dzisiaj jest to jedno z najważniejszych nazwisk sztuki współczesnej. Przykład Mirgi-Tas pokazuje zasięg i możliwość oddziaływania, wtedy gdy jest odpowiednia ku temu okazja, aby o sile i bogactwie romskiej kultury opowiadać. Jest wielu artystów i artystek romskiego pochodzenia. Wśród nich jest np. Krzysztof Gil, malarz oraz wykładowca akademicki, absolwent krakowskiej ASP, o którym już dzisiaj jest głośno, a myślę, że będzie jeszcze głośniejszy, a którego wystawę będziemy mogli podziwiać w ramach Festiwalu Łódź Wiele Kultur w galerii Pracownia Portretu. Takich osób nie brakuje. Tego, co mamy do pokazania, co jest naszym wspólnym dziedzictwem, bo wszyscy jesteśmy Polkami i Polakami, jest bardzo dużo

i włączenie artystów romskich we wspólne pole sztuki może jedynie je wzbogacić, dodać mu siły i energii.

**W programie Festiwalu znajdziemy trzy duże wydarzenia związane z kulturą romską – pierwszą, indywidualną wystawę romskiej malarki i pisarki Ceiji Stojki w Muzeum Miasta Łodzi, wystawę Krzysztofa Gila w galerii Pracownia Portretu oraz spektakl romskiego teatru feministycznego, założonego przez aktorkę i dramatopisarkę, Mihaelę Dragăń, zatytułowany „Zaklęcia dla feministycznej przyszłości”. Z jednej strony chciałoby się powiedzieć, że są to tylko trzy inicjatywy, ale z drugiej strony są to aż trzy wydarzenia, ponieważ dzięki swojemu zróżnicowaniu reprezentują one szerokie spektrum romskich kultur.**

Tak, na dodatek przełamują najpowszechniejsze stereotypy, związane z romską mniejszością. Mihaela Drăgan, znana w świecie artystka, prezentująca swoją twórczość w różnych krajach, to kobieta romska, która w sztuce podejmuje temat feminizmu, siły kobiet oraz która konfrontuje się z trudnymi problemami i stereotypami, zaprzeczając im samymi swoimi działaniami, swoją sztuką. Kobieta romska często kojarzona jest z tą, która nie ma głosu, która jest podległa mężczyźnie, która jest niewykształcona, zakryta, w długiej sukience, otoczona gromadką dzieci. Mihaela Drăgan samą swoją obecnością, pojawieniem się na scenie, przemawianiem własnym głosem łamie te stereotypy. Co więcej, w swojej twórczości dotyka również tematów związanych z intersekcjonizmem, bo bardzo często dzieje się tak – co jest również częścią dyskusji femi-

## ROMAGEN



nistycznej – że nie uwzględniamy w niej tych wszystkich feministycznych inicjatyw i ruchów grup mniejszościowych. Kobiety często narażone są na podwójną stygmatyzację – zarówno z uwagi na swoją płęć, jak i swoje pochodzenie, przez co są ostracyzmowane przez bardziej konserwatywną część swoich społeczności. Uważam, że to fantastyczne, że taka artystka jak Mihaela Drăgan pojawi się na Festiwalu. Jest to dla mnie, osobiście, bardzo ważne, ponieważ jest to bardzo inspirująca kobieta, nie tylko artystka romska, ale artystka w ogóle.

### Podobnie jak Ceija Stojka.

Właściwie to od niej powinnam rozpocząć, biorąc pod uwagę jej doświadczenia i przeżycia, ale także wiek. Stojka z pewnością również łamie stereotyp kobiety pozbawionej głosu i władzy, ponieważ to właśnie ona nadała ton narracji w bardzo trudnym temacie, jakim była zagłada Romów europejskich. Ceija była więźniarką obozów śmierci, ocalałą, która swoją działalnością oraz swoją sztuką przełamuje obraz Romów jako ofiar niemych, które nie mówią o swoich wspomnieniach, dla których historia się nie liczy, bo w powszechnej opinii Romowie żyją jedynie tu i teraz, interesuje ich tylko teraźniejszość. Ona zaprzecza temu, że pamięć o zagładzie Romów nie istniała. Romowie nie zostali uznani jako ofiary nazistów w takim samym stopniu jak Żydzi, a przecież byli mordowani, eksterminowani z tych samych przyczyn, czyli z powodów rasowych. Romowie mówili, ale w dyskursie powojennym nie było miejsca na tę narrację. Ofiary romskie nie zostały uznane, a ich oprawcy nie byli sądzeni w Norymberdze. Ponownie, większościowy dyskurs nie stworzył możliwości ekspresji romskiego doświadczenia Zagłady, a wręcz przeciwnie – wykluczył je z grona tych, które zasługują na uznanie i wsparcie.

### Czyli doszło więc do powtórnego wykluczenia.

Absolutnie tak i to nie tylko na poziomie symbolicznym. Oprawcy Romów zrobili świetne kariery, np. w administracji niemieckiej, w służbie zdrowia, w instytucjach naukowych. Ceija Stojka była jedną z pierwszych kobiet, które zaczęły mówić o zagładzie Romów, posługując się różnymi formami ekspresji. Jest autorką książek i obrazów, które są świadectwem szukania sposobu na przepracowanie i wyrażenie własnej traumy. Za pośrednictwem swojej sztuki, ale również we wszystkich swoich działaniach społecznych podkreślała to, że podobnych aktywności ze strony Romów, prób mówienia o własnej trudnej historii nie brakuje, ale nie było przestrzeni do jej upublicznienia, co samo w sobie stało się kolejnym, powtórnym znów wykluczeniem już w okresie powojennym. Stojka powiedziała kiedyś, że „Auschwitz is only sleeping”, przestrzegając przed tym, że ludobójstwo i eksterminacja mogą się powtórzyć.

**To współczesne doświadczenie romskości oddaje z kolei sztuka trzeciego artysty, który zaprezentuje swoją twórczość na Festiwalu Łódź Wielu Kultur – wspomnianego już wcześniej Krzysztofa Gila.**

Tak, Krzysztof Gil to kolejna ważna i bliska mi postać. Znamy się od wielu lat, jestem ogromną admiratorką jego

twórczości. W mojej ocenie jest geniuszem. To, w jaki sposób mówi o romskości, jak z jednej strony subtelnie nawiązuje do kwestii tożsamościowych, z drugiej – jak mocnych środków wyrazu do tego używa, jest dla mnie czymś absolutnie wyjątkowym. Co ważne, jego sztuka, wychodząc od doświadczenia romskości, dotyka również innych kwestii związanych z różnymi formami wykluczenia.

### Zdaje się, że na swój sposób uniwersalizuje kategorię „inności”?

Tak. To jak miesza różne wątki, swoje osobiste i prywatne wspomnienia i doświadczenia z globalną dyskusją postkolonialną jest bardzo stymulujące, nie tylko estetycznie czy etycznie, ale również intelektualnie. Za każdym razem jestem poruszona jego pracami, zostają one ze mną na bardzo długo. Krzysztof obronił doktorat na ASP w Krakowie oraz jest wykładowcą akademickim, łamiąc tym samym stereotyp, który bardzo często odnosi się do naszej romskiej społeczności, a który dotyczy tego, że Romowie nie uczą się, bo nie chcą, że edukacja nie leży w ich naturze, że są niezdolni i nieinteligentni. Krzysztof swoją sztuką, ale również całym swoim życiem, pokazuje, że nic bardziej mylnego, wskazując jednocześnie systemowe i społeczne bariery, jakie dzieci i młode romskie osoby muszą pokonywać, aby wyjść z szuflady i udowodnić należny im status. On również podejmuje temat braku reprezentacji, niewidzialności mniejszości romskiej, ale także jej umniejszania, odbierania jej pewnej ludzkiej potencji. Hybrydy, które maluje, pokazują proces dehumanizacji, odczłowieczania Romów, który niestety cały czas ma miejsce. Jestem szalenie dumna, że jako Fundacja w Stronę Dialogu możemy współtworzyć tak bogaty i fantastyczny program Festiwalu.

### Wymieniłaś i opowiedziałaś o znakomitych twórcach, dlatego chciałabym cię zapytać o status artysty w kulturze romskiej?

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, bo to zależy od wielu czynników, ale uogólniając, ten status jest raczej dobry, wysoki. Nawet w społecznościach konserwatywnych podziwia się, a nawet kibicuje swoim artystom – w szczególności, kiedy odnoszą sukces i jest o nich głośno. Jest to powód do dumy i radości. Kiedy Małgosia Mirga-Tas reprezentowała Polskę na Biennale w Wenecji, wszyscy w społeczności o tym mówili. Kilka miesięcy temu byłam w Berlinie na spektaklu Mihaeli Drăgan, na który niemal nie dało się wejść – tyle było osób, w tym bardzo dużo osób romskich. Artyści dają mniejszościom możliwość kolektywnej ekspresji, wyrażania i zaprezentowania siebie.

### Czy sztuka jest więc drogą nie tylko do uzyskania podmiotowości, ale również pewnej sprawczej polityczności?

Myszę, że jest jednym z ważniejszych narzędzi w osiągnięciu tego celu. Sztuka ma ogromną moc wpływania na rzeczywistość, jej komentowania, wychodzenia ponad różne podziały, czy to etniczne, czy światopoglądowe. Jest potężnym narzędziem komunikacji, jest czymś, co łączy

różne tożsamości, łamie stereotypy i daje nam jako społeczeństwu pewne spoiwo. Ogromnie mnie cieszy, że romska artystka Delaine Le Bas jest obecnie nominowana do nagrody Turnera, najważniejszej nagrody w świecie sztuki. Mirga-Tas w Wenecji mówiła o tym, że przeczarowuje świat, a to przeczarowanie polega właśnie na tym, że może opowiedzieć o nas naszym głosem. To samo robi Krzysiek Gil, pokazując perspektywę grupy mniejszościowej, która bardzo często nie może się przebić przez to, jak jest postrzegana i traktowana.

### Zostałaś zaproszona do udziału w tworzeniu Festiwalu w roli konsultantki merytorycznej, ale też trochę romskiej rzeczniczki. Opowiedz, proszę, o swoich zadaniach oraz o tym, jak wyglądała praca nad programem tegorocznej edycji.

Moja współpraca z Festiwalem przebiega znakomicie, wzorcowo wręcz. Niestety, w Polsce bywa tak, że głos i podmiotowość grup mniejszościowych są redukowane. Jednocześnie nie chcę przez to powiedzieć, że tylko osoby romskie mają prawo do mówienia o naszej kulturze, ale uważam, że włączenie głosów romskich do istniejących i gotowych koncepcji mija się z celem. Tylko włączenie w cały proces myślenia i kreacji daje szansę na prawdziwie uwspólnotowioną perspektywę. I tak było w przypadku tej współpracy – z czego bardzo się cieszę. Już po pierwszej rozmowie wiedziałam, że jest w tym całym projekcie ogromna wrażliwość i otwarcie, a także szacunek dla drugiego człowieka, że nie jest to kolejne przedsięwzięcie, do którego zaprasza się mniejszości, bo tak wypada albo bo to się opłaca. Czulałam autentyczne zaangażowanie i chęć wsłuchania się w nasz głos i zobaczenia naszej perspektywy. Dzięki temu zakres naszej współpracy stale się poszerza. Obecnie Fundacja w Stronę Dialogu jest partnerem wydażeń, a kolejne osoby romskie, np. Krystyna Markowska, ale też osoby nieromskie, np. Małgosia Kołaczek czy Taras Gembik, są włączane do realizacji Festiwalu. Małgosia Kołaczek tworzy warsztaty edukacyjne dla młodzieży do wystawy Ceiji Stojki, żeby dać młodym osobom szerszą perspektywę oraz możliwość głębszego wejścia w temat. Taras Gembik poprowadzi rozmowę z Krzysztofem Gilem. Brałszy już udział w wydarzeniach zapowiadających Festiwal, np. piknikach.

### Czy można już powiedzieć, że po latach przemilczeń i wykluczenia, kultura romska w końcu staje się widzialna, a głos Romów słyszalny?

Festiwal Łódź Wielu Kultur jest przykładem, że tak i myślę, że to dobry punkt wyjścia do rozpoczęcia szerszej dyskusji – nie tylko nad kulturą romską, ale nad wszelkimi kulturami mniejszościowymi. Mówi się, że największym testem społeczeństw demokratycznych jest to, jak traktuje się w nich najsłabsze grupy. Fantastycznie, że ta inkluzja, to realne włączenie dzieje się na Festiwalu, bo dzięki temu docieramy do osób, które jeszcze nie wiedzą, że chcą naszą kulturę poznać, usłyszeć i zobaczyć.





## LUDOWO-QUEEROWO



### Za Judaszem stoją odmienni i prześladowani

Wywiad z Danielem Rycharskim, artystą wizualnym, autorem filmów, instalacji multimedialnych i obiektów *site-specific*, a także animatorem kultury.

Marta Zdanowska

**Kiedyś Katarzyna Kozyra pojechała do Jerozolimy, żeby szukać Jezusa i powstał z tego projekt o syndromie jerozolimskim „Szukając Jezusa”. Ja szukam Judasza. Uważam, że w Polsce ważniejsze jest znalezienie Judasza, bo to my zdradzaliśmy Żydów, nie oni nas.**

Na Festiwalu Łódź Wielu Kultur pokazuje pan instalację „Pasja”, która została przygotowana specjalnie dla Festiwalu. Pasje są mocno zakorzenione w kulturze ludowej, bo to w niej szczególnie silnie wybrzmiewały wątki drogi krzyżowej. Jesteśmy w Łodzi, mieście postrobotniczym, skąd więc właśnie taki pomysł na Łódź? Robotnicy musieli się w Łodzi skądś pojawić, a trafili tu właśnie ze wsi. Na tyle, na ile poznałem Łódź, wiem, że ma mocne korzenie wiejskie. Nawet moja rodzina przeprowadziła się ze wsi do Łodzi, kiedy istniały jeszcze fabryki włókiennicze.

Korzenie „Pasji” sięgają jednak dalej niż Festiwal Łódź Wielu Kultur. Pracowałem nad nią od 2022 roku i miał

to być film połączony z teatrem i sztukami wizualnymi. Chcieliśmy go zrealizować wspólnie z Jakubem Skrzywankiem, reżyserem teatralnym. Miał to być teatr chłopski realizowany przez osoby LGBT, które przyjadą do rolników na wieś i wspólnie z nimi założą teatr amatorski. Nawiązywaliśmy do tradycji polskich teatrów amatorskich, bardzo popularnych od przedwojnia do lat 90. XX wieku przy wiejskich świetlicach. Wolę je zresztą nazywać teatrami ochotniczymi. W naszym pomysłu rolnicy i osoby LGBT miały wspólnie wystawić musical „Jesus Christ Superstar” i jeździć z tym projektem po różnych miejscowościach. Miało to emancypować wieś, ale też edukować, np. pod względem seksualnym.

Kiedy Jarek Suchan zaprosił mnie do Festiwalu Łódź Wielu Kultur, pomyślałem, że to może udać się w Łodzi i przez jakiś czas pracowałem nad tym projektem z Kubą Skrzywankiem i Szymonem Maliborskim z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Chciałem stworzyć nowoczesny apokryf. Musical Andrew Lloyd Webbera „Jesus Christ Superstar” powstał w latach 60. i opowiadał historię pasji z perspektywy Judasza. A żeby w ogóle zrozumieć, w jakim miejscu kultury zachodnioeuropejskiej się dziś znajdujemy, trzeba zrozumieć relacje między Jezusem a Judaszem.

W trakcie pracy nad spektaklem, przyszedł mi do głowy pomysł, żeby scenografię zbudować z maszyn rolniczych, które stworzą czternaście stacji drogi krzyżowej. A skoro pojawiła się pasja, musiałem dowiedzieć się sporo o misteriach męki pańskiej i teatrze religijnym w Polsce w średniowieczu. Okazało się, że misteria są problematyczne, bo roi się w nich od uprzedzeń i wykluczeń pewnych grup społecznych. Na pierwszy plan wybił się od razu antysemityzm. Prześledziłem dyskusje z „Gazety Wyborczej” od 2000 roku na ten temat i właściwie po każdej wystawionej pasji odzywały się protesty Żydów ze względu na piętnujący, anachroniczny mechanizm wykorzystywany w kulturze ludowej. Nie chodzi zresztą tylko o naród żydowski, którego syntezą jest Judasz, ale w ogóle o wszystkie wykluczenia.

**I dlatego centralą postacią „Pasji” Daniela Rycharskiego stał się Judasz, czyli ten, który zdradził?**

Myszę, że Judasz jest postacią wymyśloną, literacką, nierealną. On syntetyzuje wszystkie winy apostołów wobec Jezusa i być może został po to przez nich stworzony. Jest prześladowany najpierw przez chrześcijaństwo, potem przez kościół katolicki, ale za Judaszem stoją też wszyscy, którzy są w jakiś sposób odmienni i prześladowani – mniejszości narodowe, inne religie, osoby homoseksualne.

Widzę swoją „Pasję” raczej jak teatr, w którym wystawiam apokryf. Bo apokryf jest biblijnym tekstem niekanonicznym, pisany na potrzeby mniejszości. Kultura ludowa w Polsce jest pełna apokryfów, choćby tych dotyczących Matki Boskiej jako opiekunki skrzywdzonych czy Jezusa Chrystusa, który jest dziadem wędrownym proszącym po domach o pomoc i testującym chrześcijaństwo wiernych. W mojej wersji apokryfu rozprawiam się z chrześcijańskim antysemityzmem. Musiałem stworzyć opowieść, w której dokonuję niedużych zmian. Dlatego drugą ważną posta-

## LUDOWO-QUEEROWO



cią po Jezusie stał się Judasz. Żydzi sporo piszą o Judaszu, istnieją bardzo ciekawe dramaty hebrajskie o tej postaci, nigdy zresztą nie usprawiedliwiali jego zdrady.

Interesująca jest książka Amosa Oza „Judasz” czy, z polskiego podwórka, Anny Piątek „Wszyscy jesteśmy Judaszami”. Chrześcijańska tradycja usiłuje nam wmówić, że jednostkowa zdrada Judasza jest arcygrzechem, który doprowadził do śmierci boga, a wina rozciągnięta zostaje na cały naród żydowski. A zdrada jest po prostu częścią ludzkiej ułomności. W mojej „Pasji” Piłat podejmuje decyzję, że po prawicy Jezusa zawiśnie nie dobry łotr, ale właśnie Judasz. W ten sposób przechodzi on do chrześcijańskiej tradycji niemal jako święty, ktoś komu bliżej do św. Piotra. A gdyby tak się stało, dzieciom nadawano by imię Judasz, papież przybierałby to imię jak imię Jana, pojawiałby się na ołtarzach w kościołach. Wprowadzam też piętnastą stację. W wersji oficjalnej Jezus umiera i zostaje złożony do grobu, u mnie mamy jeszcze dodatkową stację: zasmucony Jezus bierze na plecy ciało Judasza i niesie je. Taka ikonografia pojawiała się na średniowiecznych katedrach francuskich. I jest to moja próba zwalczania antysemityzmu religijnego.

Zresztą w „Pasji” nie ma w ogóle symboli chrześcijańskich. Żadnych. Nie ma też krzyża. Biorę za to z kultury chłopskiej narzędzia i maszyny rolnicze i dekonstruuje je, a potem spawam od początku. To naprawdę monumentalny, wielki, czasochłonny projekt. Sam proces kupowania, zwożenia, spawania i wreszcie malowania maszyn zajął mi pół roku. Miałem jednak ciągle takie wrażenie, że rzeźby są jak scenografia, a ja potrzebuję żywego Judasza. Kiedyś Katarzyna Kozyra pojechała do Jerozolimy, żeby szukać Jezusa i powstał z tego projekt o syndromie jerozolimskim „Szukając Jezusa”. Ja szukam Judasza. Uważam, że w Polsce ważniejsze jest znalezienie Judasza, bo to my zdradzaliśmy Żydów, nie oni nas.

**To poszukiwanie Judasza zaprowadziło w bardzo nieoczywiste rejony...**

Wiele jest takich nieoczywistych spraw. Według legendy, kiedy Leonardo da Vinci malował „Ostatnią wieczerzę” na północy Włoch, nadawał apostołom twarze mieszkańców regionu. Przez kilka lat szukał modelu z wystarczająco dobrą, łagodną twarzą młodego mężczyzny dla postaci Jezusa. Później zaczął szukać Judasza. Okazało się, że ten, który kiedyś pozował jako Jezus, po latach stał się modelem dla twarzy Judasza.

Przez ostatni rok prowadziłem prywatny casting na Judasza – szukałem tego, kto najbardziej zdradził w Polsce. I Judasz przyszedł do mnie z nieoczekiwanej strony. Zainteresowałem się Tomaszem Terlikowskim, publicystą związanym ze skrajną prawicą, który był bardzo krytyczny i ostry wobec środowisk lewicowych i liberalnych, a szczególnie osób LGBT. W ostatnim czasie przeszedł przemianę – zerwał kontakty z radykalną prawicą, zaczął krytykować kościół za nadużycia seksualne i finansowe, zaczął też z szacunkiem mówić o osobach LGBT. W tym roku wydał książkę „To ja, Judasz”, w której opisuje biografię trzynastego apostoła, ale sam też wcielił się w postać Judasza. Dla

odmiany prawica zaczęła go teraz nazywać „Judaszem polskiego kościoła”. I to mi jakoś kliknęło, bo wydaje się, że przemianę przeszła ostatnia osoba, która mogłaby być sojusznikiem osób LGBT. Uznałem, że to może być mój Judasz. Tomasz Terlikowski poprowadzi performatywne oprowadzanie w tej roli.

**Przyznam, że Tomaszowi Terlikowskiemu ufam raczej połowicznie, bo nie wierzę w duże zmiany światopoglądowe i wolty ideologiczne w pewnym wieku, ale zobaczymy...**

Tak, pojawiły się głosy, że to może z jego strony jakiś *whitewashing*. Ale z drugiej strony on wcielił się w Judasza, nie w Jezusa. A Judasz jest antybohaterem.

**Nie bez znaczenia jest miejsce, w którym „Pasja” będzie pokazywana.**

Tak, to Park Śledzia, dzisiaj Park Staromiejski, a konkretnie rodzaj sadzawki na środku parku, bo „Pasję” chcę pokazywać właśnie w wodzie. Obok stoi wielki pomnik Mojżesza autorstwa Gustawa Zemły, a przy granicy dawnego getta, kawałek dalej znajduje się kościół katolicki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy Zgierskiej. I to „pomiędzy” ma być jak dialog.

**Bezpośrednio pracuje pan w odniesieniu do kultury ludowej, jasno mówi o antysemityzmie polskiej wsi. A co ze zwrotem ludowym, bardzo modnym w polskiej eseistyce?**

Oceniam go bardzo krytycznie ze względu na powierzchowne i krzywdzące opisywanie wsi. Wieś jest traktowana przedmiotowo, jako narzędzie do zmiany politycznej. W związku z tym pisze się o niej z perspektywy 150 lat, czyli pańszczyzny, a prawie kompletnie nie pisze się o współczesności. W taki sposób widzę np. teksty Adama Leszczyńskiego. W efekcie chcemy widzieć wieś biedną, zniewoloną, zacofaną, a problem przychodzi wtedy, kiedy wieś pokazuje swoją sprawczość. W Polsce częste są protesty rolnicze, bo rolnicy nie potrafią poradzić sobie z agresywnym kapitalizmem, który wymusza zamienianie małych gospodarstw rodzinnych w przedsiębiorstwa rolnicze. Inteligencja nie rozumie tych protestów, bo nie ma skąd wziąć informacji o współczesnych realiach wsi. Właśnie tak powstają napięcia społeczne.

Krytyka kościoła jest jak najbardziej uzasadniona, ale kastrowanie kultury chłopskiej z kultury religijnej to też problem, który kładzie się cieniem na zwrocie ludowym. Nie ma możliwości usunięcia z krajobrazu wsi horyzontu chrześcijańskiego, bo to jest po prostu niewykonalne. Mam wrażenie, że czytając te teksty, czytam powtórkę z początku XX wieku, np. z Jana Bystronia. I myślę, że zwrot ludowy w tym powierzchownym stylu niedługo się skończy.

**Ale ukazują się takie książki jak „Chłopki” Joanny Kuciel-Frydryszak, które poza tym, że sprzedały się w ogromnym jak na Polskę nakładzie ponad 250 tysięcy egzemplarzy, to opisują rzeczywistość naszych babek i prababek, które same żyjąc na wsi, zrobiły ogrom, żeby ich dzieci awansowały społecznie. To też epopeja**

**o niezauważanej pracy kobiet – ponad siły, od świtu do północy, ale też historia przemocy wobec kobiet.**

Bo „Chłopki” Kuciel-Frydryszak to inna sprawa. Ta historia jest dużo bardziej osobista, bliższa nam. Łączę je ściślej z pamiętnikami chłopskimi, które pisano na wsi niż z historią ludową. Tu nie ma zapośredniczeń, jest sporo listów, pracy w archiwach, to jest dużo bliższe codzienności.

**Przy okazji, to kobiety bezpośrednio towarzyszyły Jezusowi do końca. Pod krzyżem i przy grobie. A potem zniknęły z horyzontu katolickiego. Wróć w „Pasji” Rycharskiego?**

Ja mocno na to zwracam uwagę, bo apostołowie uciekli po ostatniej wieczerzy. Przy Jezusie tylko kobiety zostały do samego końca. I tak będzie u mnie. Zresztą będziemy o tym rozmawiać. Instalacji będzie towarzyszyło spotkanie ze mną, z profesorem Magdaleną Zowczak z Uniwersytetu Warszawskiego, która zajmuje się biblią ludową i której książki były dla mnie bezpośrednią inspiracją do podjęcia tematu, Anną Piątek, autorką książki „Wszyscy jesteśmy Judaszami” i Sebastianem Dudą, teologiem, filozofem, związanym ze środowiskiem „Więzi”.

**Kukłę Judasza topiło się na wsi na wiosnę przed Wielką nocą jak Marzannę w rzece, ale topiło się też w akcie zemsty na Żydzie-zdrajcy. W ludowej sztuce Judasz jest zawsze brzydki fizycznie. Widzi Pan swoją sztukę jako rodzaj dialogu ze stereotypami. Ale czy jest to też próba dialogu z ludźmi młodymi i kościołem, zwłaszcza jeśli ci młodzi reprezentują środowisko LGBT i słyszą na swój temat z kościoła nieciekawe teksty?**

To trudne pytanie, starałem się o taki dialog w innych pracach. Ale kościół w Polsce w ogóle nie jest monolitem. Kompletnie inny jest w Warszawie, w Łodzi, a zupełnie odrębny w Kurówku czy Gorzewie, gdzie mamy rodzaj katolicyzmu udomowionego, ale też mocno upolitycznionego. Uważam, że priorytetem jest przede wszystkim odpolitycznienie kościoła. Moja „Pasja” nie jest ani prawicowa, ani lewicowa, bo jestem przeciwny łączeniu historii Jezusa z jakąkolwiek ideologią. Nie chcę naprawiać kościoła, ale jestem aktywistą i lubię, kiedy sztuka wpływa na rzeczywistość. Zastanawiałem się przy „Pasji”, kiedy zaczęło się wykluczanie pewnych grup przez kościół i widać to już w Ewangelii św. Mateusza, kiedy Piłat umywa ręce, a lud mówi: „Krew jego [Jezusa] na nas i na dzieci nasze”. Trzeba te historie przepracować, ale nie wiem, czy to ja mam właśnie takie możliwości.

Próbowaliśmy „Pasję” wystawić w pewnej wsi i odmówili nam. To było dla nich za dużo, nie chcieli przemyślać na nowo tej postaci. Ale „Pasja” będzie wędrować po Polsce i jest już umówiona w innej wsi. Zaraz po Łodzi.

**A Judasz będzie się zmieniał?**

Może trzeba będzie zrobić casting (śmiech).





## ŚWIAT MŁODYCH



foto: Paweł Kuligowski

# Ciekawość, Mały Festiwal Łódź Wielu Kultur 2024

Anna Mrozińska-Szmajda

**Stwarzanie okazji do doświadczania sztuki przez dzieci i rodziny jest sprawą polityczną, a ponadto związaną z przyszłością świata. Mały Festiwal Łódź Wielu Kultur to program wydarzeń artystycznych i edukacyjnych dla młodszej publiczności, zachęcający do poszukiwań i dialogu.**

Uważni uczestnicy kultury dla najmłodszych zapewne zauważają, że coraz częściej propozycje dla dzieci są okazją do spotkania się z ważnymi pytaniami, które równie mocno rezonują i w dorosłych. Tym, co łączy „dojrzałe” i „dziecięce”, jest ciekawość. I – współlistniejące z nią – przyzwolenie na radość, satysfakcję z odkrywania wciąż na nowo tego, co pod powierzchnią świata, co w nas samych.

### Dziecko

Od drugiej połowy XX wieku coraz dobitniej negowano przekonanie, że dzieci to istoty „przedspołeczne”, które dopiero muszą nauczyć się myślenia, nabyć kompetencje

kulturowe dorosłych, by móc być pełnoprawnymi odbiorcami sztuki. A jednak wciąż na nowo trzeba mówić głośno: kultura „dla dzieci” (i równocześnie dla towarzyszących im dorosłych) jest równoprawnym punktem programowym „dużych” i poważnych wydarzeń. Stwarzanie okazji do doświadczania sztuki (a więc i świata w swym bogactwie) przez dzieci i rodziny jest sprawą polityczną i związaną z przyszłością miejsca, w którym – być może – będzie dane nam żyć.

### Idea

Idea Małego Festiwalu Łódź Wielu Kultur – czyli programu artystycznego i edukacyjnego dla dzieci i młodzieży – opiera się na przekonaniu, że działania adresowane do dzieci to ważny punkt programowy, włączający perspektywę najmłodszych odbiorców i ich rodzin. To nie tylko przejaw demokracji.

Mały Festiwal opiera się także na założeniu, że sztuka dla dzieci stwarza przestrzeń do współbycia, tak aby inspirować i małych, i dużych do rozwijania zdolności uczenia się na podstawie doświadczania siebie w świecie. A jest to umiejętność niezbędna do osiągnięcia dojrzałości (nie należy jej mylić z dorosłością). Często bywa, że ta zdolność poznawania siebie, bycia przy tym, co czuję, jak to opracowuję, zdolność samodzielnego myślenia, wyparta jest przez przekonanie, że nauka to gromadzenie informacji.

### Propozycje

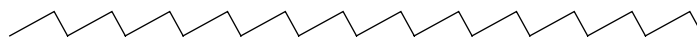
W programie Małego Festiwalu Łódź Wielu Kultur znajdują się spektakle, koncerty, storytelling, warsztaty, spotkania i działania twórcze oraz instalacje artystyczne. Propozycje programowe zadają pytania o przyszłość, przyglądają się, czego doświadczamy w teraźniejszości, ale i sięgają do bogactwa tradycji, pokazując jak można z niej czerpać, by na nowo opowiadać o wciąż aktualnych procesach. Wreszcie, wskazują, jak można budować narracje o niespokojnym świecie, gdzie szukać otuchy i nadziei.

Hanka Bylka-Kanecka z kolektywu Holobiont, twórczyni rodzinnego spektaklu tanecznego „Somatulki”, zaproszonego na Mały Festiwal, mówi: „Praca rodzicielska to najważniejsza sprawa na świecie. (...) Polityczne znaczenie tej bliskości często jest zapomniane, wysiłek wkładany w codzienną opiekę niewidzialny (...). To na bazie tych pierwszych relacji rodzinnych powstawać będą kolejne, społeczne”.

### „Trolle” i Inni

Naszym celem jest zachęta do przyglądania się sobie wobec różnych wyzwań. I stawiania pytań także o to, jak współ-żyć z Innym. To właśnie symbolizują trolle, tytułowi bohaterowie spektaklu Teatru 21. W interaktywnym zdarzeniu teatralnym dla dzieci od 6 roku życia wykorzystywany jest potencjał baśniowych postaci, symbolicznych Innych – odsuniętych i wyobcowanych. Spektakl „Trolle”, zapro-

## ŁÓDŹ WSZYSTKICH ISTNIEŃ



szony na Mały Festiwal, pojawi się w przestrzeni szkoły. Aktorami Teatru 21 są osoby z zespołem Downa i w spektrum autyzmu. Po każdym spektaklu zaplanowany jest krótki warsztat.

### Partycypacja

Pytania, ciekawość i związana z nimi ekscytacja z odkrywania różnych możliwych odpowiedzi to jeden z wymiarów inicjatywy, która została włączona w program działań dla i z udziałem młodzieży. W ramach festiwalowego Centrum Dobrej Rozmowy odbędą się dwie debaty oksfordzkie, których pomysł narodził się we współpracy z łódzkim Stowarzyszeniem Dialogu Młodzieży. Celem rzeczowej dyskusji, „pojedyńku”, jest udowodnienie lub obalenie określonej tezy. Wśród zaproszonych gości, którzy będą wsparciem eksperckim, towarzyszącym młodzieży, jest m.in. Andrzej Leder.

### Wyzwania

Aktualnych wyzwań, które będą ważne też w przyszłości, dotyczy także spektakl dla widzów w wieku 10+. „Wyspa Jadłonomia” Teatru Studio jest inspirowana cyklem popularnych książek kucharskiej Marty Dymek. Zachęca do śmieszno-gorzkiej rozmowy o tym, co może nas uratować, bez udawania, że świat jest lepszy niż w rzeczywistości. Razem z twórcami zadajemy pytanie: co z naszą indywidualną odpowiedzialnością? I gdzie szukać inspiracji do podjęcia wyzwania – troski o świat, który wymaga „leczenia”?

### Pytania

Mały Festiwal powstał na gruncie przekonania, że dziecięca potrzeba poznawania i rozumienia (siebie w świecie) jest niemal instynktem, a na pewno – silnym impulsem. Najważniejsze jest stworzenie dzieciom warunków do doświadczania. Chcemy dać najmłodszym taką okazję i zachęcamy do tego samego dorosłych. Pamiętajmy, że dojrzewanie to gotowość na zmianę, zdolność do bycia przy swoich odczuciach i rozumienia siebie w niepewności.

Wszystkie propozycje programowe Małego Festiwalu Łódź Wielu Kultur znajdziecie Państwo na stronie: [www.lodz Wielu Kultur.pl](http://www.lodz Wielu Kultur.pl).



**10.10.2024**

godz. 10.00 i 17.00

Mały Festiwal:  
„Tiébélé”  
Théâtre de la Guimbarde (Belgia)

Plastyczno-muzyczne przedstawienie dla widzów w wieku 1,5+ przywołuje piękne wzory wykonywane na domach przez kobiety z wioski w Burkina Faso. Spektakl teatru z Belgii łączy sztukę z poezją, splatając gesty przodków afrykańskich kobiet z pierwszymi śladami wykonanymi przez małe dzieci.

CENTRUM DIALOGU IM. M. EDELMANA



foto: Marek Gawroński

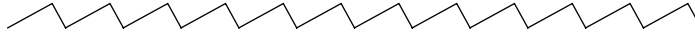
## Ekologia systemu sztuki. Niezależne galerie, praktyki wspólnotowe i bioregionalizm

Marta Skłodowska

Od historii lokalnej wspólnoty w Galerii Wschodniej, poprzez ślady miasta z przeszłości w pracach Mariusza Wilczyńskiego w Galerii Olimpus, aż po łódzką tożsamość według ukraińskiej artystki Ingi Levy w W Y. Festiwalowy cykl wystaw w niezależnych galeriach sztuki współczesnej wyrasta wprost z długich tradycji samoorganizacji artystycznej w Łodzi.



## ŁÓDŹ WSZYSTKICH ISTNIEŃ



Ekologia to połączenie greckiego *oikos*, oznaczającego mieszkanie, gospodarstwo lub środowisko, z *lógos* – słowem, umysłem, wiedzą. Uświadamia nam, że świat, w którym żyjemy, jest wspólnym domem, ale zwraca uwagę także na to, że życie utrzymuje się dzięki bardzo wrażliwej sieci wzajemnych powiązań, i tylko wzajemna troska i szacunek pozwolą mu (prze)trwać.

Przenosząc tę problematykę na świat sztuki i określając główną ścieżkę tematyczną jako Łódź Wszystkich Istnień, Festiwal Łódź Wiele Kultur przekierowuje uwagę i środki na wybrane niezależne galerie działające w Łodzi i związane z nimi lokalne środowisko artystyczne. Stanowią one istotny element systemu, a misyjność ich działań uzupełnia funkcjonowanie instytucji publicznych i odgrywa rolę w budowaniu społeczności artystów i odbiorców sztuki. Program Festiwalu tworzy związki między niezależnymi galeriami i niejako je sieciuje, zwiększając ich widzialność, jednocześnie pozwalając rozpoznany jako najistotniejsze dla współczesnego świata ideom tegorocznej edycji zaistnieć w wielu punktach w tkance miasta.

Łódź, miasto fabryk, które około dwustu lat temu przykryło wiejski krajobraz przecinany przez osiemnaście rzek (stopniowo teraz odzyskiwanych), początkowo pozbawione było tradycji kulturalnych, jednak już w pierwszych dekadach XX wieku stało się jednym z najciekawszych ośrodków sztuki niezależnej w Polsce. Tradycje samoorganizacji wywodzą się od takich ugrupowań artystycznych jak Jung Jidysz i wciąż kluczowa dla tożsamości miasta grupa „a.i.”, przez lata 70. i 80., kiedy to artyści poszukując wolności, zaczęli tworzyć alternatywne wobec oficjalnego obiegu sztuki inicjatywy, do których należały m.in.: Galeria Adres Ewy Partum, Konstrukcja w Procesie, galeria Czyszczenie Dywanów, Galeria Wymiany Józefa Robakowskiego czy Kultura Zrzuty.

Legendarnym miejscem wyrastającym wprost z tego czasu jest także Galeria Wschodnia. Prowadzona nieprzerwanie od 1984 roku przez artystów Jerzego Grzegorskiego i Adama Klimczaka w mieszkaniu na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Wschodniej 29, stanowi platformę dla wymiany myśli między artystami z różnych pokoleń i o różnorodnych doświadczeniach, ale także punkt odniesienia dla obserwacji przemian zachodzących w poddanej rewitalizacji okolicy. Wystawa „Przystanek Wschodnia. Artefakty prowizorycznej wspólnoty” została przygotowana razem z okolicznymi mieszkańcami, którzy udostępnili swoje wspomnienia, fotografie, dokumenty i obiekty.

Zakorzenie w miejscu i jego uważna obserwacja, a także procesy transformacji i związana z nimi nostalgia za znikającym miastem, stały się tematem wystawy w kolejnym miejscu pielęgnującym pamięć o awangardowej tradycji Łodzi – mieszczącej się przy Al. Kościuszki Galerii Olimpus, prowadzonej przez Adama Jaśkiewicza. Od prawie 30 lat popularyzuje ona i rzetelnie opracowuje najważniejsze zjawiska sztuki polskiej XX i XXI wieku, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska łódzkiego, od twórczości Karola Hillera i Henryka Stażewskiego, po Antoniego Starczewskiego, Ireneusza Pierzgałskiego, Andrzeja Łobodzińskiego i Stanisława Fijałkowskiego. Tym razem za-

prezentuje wystawę „Czasami tęsknię do miasta, którego już nie ma...” Mariusza Wilczyńskiego, jednego z najbardziej znanych twórców współczesnej animacji. Niektóre rysunki łódzkich krajobrazów, które trwają już tylko w pamięci zbiorowej, zostały wykonane w trakcie tworzenia pełnometrażowego filmu „Zabij to i wyjedź z tego miasta” (2020), inne zostaną pokazane po raz pierwszy.

Galeria W Y, prowadzona przez Joannę Szumacher i Piotra Strzemiecznego przy ul. Więckowskiego, to kolejna niezależna przestrzeń – miejsce spotkań młodszego pokolenia artystów i animacji kultury miasta, m.in. poprzez inicjatywy takie jak organizacja Festiwalu Sztuki Współczesnej Blask / Brzask (wspólnie z galerią Pracownia Portretu) czy goszczenie zeszłorocznej edycji Nagrody im. Katarzyny Kobro. Łódź i jej skomplikowana historia pojawią się tu na wystawie „Ściany mają uszy, a ulice oczy” pochodzącej z Ukrainy artystki Ingi Levy. Prezentowane na niej rysunki powstały w czasie rezydencji artystycznej.

Kolejne miejsce, w którym artyści młodego pokolenia mogą swobodnie eksperymentować z formatami wystawienniczymi, przyczyniając się do rozwoju i zwiększenia dynamiki łódzkiej sceny artystycznej, to galeria Pracownia Portretu. Mieszcząca się na historycznym Księżym Młynie, została założona przez Macieja Łuczaka i Katarzynę Adamczewską. W ramach festiwalowej ścieżki tematycznej Romacen, poświęconej kulturze rzymskiej, pokaże najnowsze obrazy Krzysztofa Gila, artysty wywodzącego się z tej społeczności. Na wystawie „Czarna noc w biały dzień” hybrydyczne, pół-ludzkie, pół-zwierzęce postacie zainspirują refleksję nad wykluczającym pojęciem rasy, pokażą złożoność tożsamości i staną się metaforą Innego.

Sztukę na mapę miasta wprowadza też Galeria Pop up Ogrodowa8 w budynku Ogrodowa Office, prowadzona przez Urszulę Tarasiewicz. Jej wybory tworzą ciekawy, lokalny i zarazem międzynarodowy program złożony z prezentacji prac zarówno rozpoznawalnych, jak i wartych odkrycia artystów, umożliwiających zanurzenie się w różnorodności świata. Tym razem – w ramach ścieżki programowej Świat Młodych – znany z wielu realizacji w przestrzeni miasta łódzki artysta street artu występujący pod pseudonimem Gu-Tang Clan przygotowuje wystawę wspólnie z młodzieżą.

Kolejnym miejscem dającym możliwość kontaktu ze sztuką w ciekawym kontekście jest prowadzona w partnerstwie między miastem a instytucją kultury inLodz21 Kamienica Hilarego Majewskiego, ulokowana w zrewitalizowanej willi architekta dawnej Łodzi przy ul. Włókienniczej. W kierowanej przez Adama Mazura galerii, w ramach festiwalowej ścieżki Ludowo-Queerowo, fotograf Wojciech Wilczyk poruszy wątek losu chłopów pańszczyźnianych i ich emancypacji. „(Nie)widzialne pomniki wolności” to realizowany od kilku lat projekt dokumentujący rozsiane po ziemiach byłych zaborów krzyże, stawiane przez wiejską społeczność w podzięce za zniesienie pańszczyzny.

W projektowanie lepszego, inkluzywnego świata zaangażowane jest też Akademickie Centrum Designu łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych kierowane przez Agnieszkę Wojciechowską-Sej. Wystawa „Smutn\* lepszego świata

nie zbuduję”, zrealizowana przez osoby studenckie pod okiem artystki i pedagoga Agaty Zbylut, przywoła doświadczenia wykraczające poza narzucone przez społeczeństwo normatywne podziały, w oparciu o postać drag queen Kim Lee. Podczas towarzyszących wystawie warsztatów, prowadzonych przez artystę i projektanta Pawła Kaźmierowskiego, ta tematyka zostanie rozwinięta i połączona z trudną historią łódzkich włókiarek.

Kultura queer zostanie uobecniiona na Festiwalu także dzięki nomadycznej Galerii Czynnej, tworzonej przez Łukasza Ogórka, Marcina Polaka i Tomasza Załuskiego. Galeria, która zwykle odkrywa i otwiera za pośrednictwem sztuki nietypowe miejskie przestrzenie, takie jak lokale sklepowe czy nieczynny basen, tym razem proponuje spacer po mieście śladami osób nieheteronormatywnych związanych z Łodzią, który poprowadzi Łódzki Szlak Kobiet, a także oddającą głos społeczności akcję artystyczną w formule open call w klubokawiarni Ignorantka.

Odkrywanie tożsamości miejsca poprzez sztukę staje się bioregionalizmem, odpowiadającym na pytanie, gdzie jesteśmy jako jednostki i jako społeczność, pomaga nam zwiększyć świadomość naszego sposobu egzystencji na danym obszarze i zastanowić się, jak zamieszkać to miejsce na nowo.

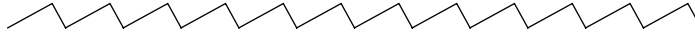
Ekosystemy są wrażliwe na zmiany i odzwierciedlają je. Historia łódzkich niezależnych galerii staje się też historią transformacji miasta, przemian politycznych i ekonomicznych, generacyjnych i kulturowych, gentryfikacji, rozgrywek z ograniczeniami finansowymi. W zmieniającym się krajobrazie jedne gwiazdy rozbłyskują, inne gasną, i wciąż chciałoby się, żeby ten gwiazdozbiór był większy. Zlokalizowane w różnych miejscach punkty generują energię i wychodząc ze sztuką w tkankę miejską, zbliżają ją do publiczności. Dzięki nim przestrzeń publiczna przestaje być próżnią, bo tworząc miejsce na interakcję, podtrzymują ideę miasta jako miejsca bezpośrednich spotkań i doświadczenia „tu i teraz”, co szczególnie ważne w momencie, kiedy tak duża część naszego życia jest zapośredniczona przez ekrany. W środku jest przestrzeń na to, za czym tęsknimy – czy jest to dyskurs artystyczny, wiedza, energia, doświadczenie, inspiracja, networking, czy wspólnota.

Niezależnie od tego, czy to wspólnota ograniczona czasowo, wspólnota wyobrażona, czy czasem, jak w tytule wystawy w Galerii Wschodniej, wspólnota prowizoryczna, odpowiada ona na odwieczną ludzką potrzebę relacji oraz społecznych więzi. A to jedna z ważniejszych i sięgających jej źródeł ról sztuki.





## ŁÓDŹ WSZYSTKICH ISTNIEŃ



**O możliwościach emancypacji i upodmiotowienia zwierząt, skali ich sprawczości i polityczności, rozszerzeniu praw obywatelskich i konieczności międzygatunkowej deliberacji – recenzja książki Evy Meijer „Zwierzęta mówią. W stronę demokracji międzygatunkowej”.**

Kilka miesięcy temu w polskiej debacie publicznej przetoczyła się dyskusja, wywołana opinią profesora-językoznawcy, Jerzego Bralczyka, o tym, czy psy zdychają, czy umierają. Pomijając kontekst uprawianej przez profesora dyscypliny naukowej, zdaje się, że głos w sprawie zabrali wszyscy – od zwykłych użytkowników mediów

społecznościowych, przez publicystów, intelektualistów, lekarzy weterynarii, a na celebrytach różnej maści kończąc. Skala reakcji – oczywiście w pewnym, ograniczonym zakresie – pokazała, jak empatycznym, solidarnym zwierzętami społeczeństwem jesteśmy, jak długą drogę przeszliśmy i jak wiele pracy wykonaliśmy, aby jako ludzie zacząć myśleć o innych zwierzętach w sposób bardziej humanitarny. Na pierwszy rzut oka, wnioski płynące z tej sytuacji wydają się pokrzepiające i napawające optymizmem. Z drugiej jednak strony, argumenty używane w dyskusji o śmierci zwierząt towarzyszących (bo to przecież o nie, a nie o zabijane masowo w ubojniach i rzeźniach kurczaki i krowy chodziło) odsłaniają szereg błędów natury poznawczej i moralnej, jakie popełniamy w stosunku do pozaludzkich istnień.

Eva Meijer, holenderska pisarka, filozofka i aktywistka, zarówno w swojej pracy twórczej, jak i badawczej, od lat zajmuje się problematyką emancypacji i wyzwolenia zwierząt. Wydana w 2021 roku – nakładem wydawnictwa Drzazgi – książka „Zwierzęta mówią. W stronę demokracji międzygatunkowej” (ang. *When Animals Speak. Toward an Interspecies Democracy*) jest nie tylko ukoronowaniem lat badań i studiów, obserwacji i refleksji, ale przede wszystkim potężnym programem społecznym i politycznym, którego celem jest maksymalne upodmiotowienie i uznanie sprawczości istot pozaludzkich.

Punktem wyjścia myśli Meijer jest założenie o równości wszystkich zwierząt (w tym ludzi), co wymaga radykalnego przeformułowania powszechnych sądów i opinii na temat człowieka, społeczeństwa i kultury, a szerzej – świata. Choć w tradycji filozoficznej istnieją różne teorie wyjaśniające uznanie *homo sapiens* za istotę wyższą i ważniejszą od innych bytów, obecnie najbardziej dominującą wydaje się ta, stawiająca język jako główną cechę dystynktywną, odróżniającą ludzi od zwierząt.

„(...) język definiowany jest z reguły jako przymiot ludzki (...)” – pisze Meijer w pierwszym rozdziale książki. „Przekonanie to nie jest ugruntowane w prawdzie biologicznej czy uniwersalnej, tylko wyrasta z praktyk kulturowych należących do dyskursu przedstawiającego ludzi jako ważniejszych od innych zwierząt i traktującego człowieka jako wzo-rzec, którego miarą ocenia się zwierzęta pozaludzkie (...)”. Tymczasem – jak dowodzi autorka, porównując różne (nie tylko zachodnie) tradycje kulturowe oraz przywołując szereg badań i szeroko je opisując w będących integralną częścią książki „Studiach przypadków” – współczesna wiedza na temat zwierząt, zarówno ich natury biologicznej, jak i konstrukcji społecznej czy poznawczej, przeczy utrwalanym przez wieki w naszej kulturze przekonaniom, podważając tym samym założenia antropocentryzmu, który w swojej skrajnej formie przybierać może formę szowinizmu gatunkowego.

Pułapka antropocentryzmu, w którą wpadli krytycy profesora Bralczyka, w świetle tego, jak odczytuję (być może nieudolnie) myśl holenderskiej filozofki, polega na tym, że niejednokrotnie stając w obronie zwierząt, nieświadomie utrwalamy zastany porządek, stosując przemoc epistemiczną. Przejawia się ona tym, że w centrum rozważań nad istotą istnień pozaludzkich stawiamy własne odczucia

z nimi związane, zamiast koncentrować naszą uwagę nie na znoszeniu różnic między gatunkami, ale ich respektowaniu i uwzględnianiu. Podążając za myślą Jacquesa Derridy – który jako jeden z nielicznych filozofów podjął kwestię sposobów myślenia o zwierzętach pozaludzkich, kwestionując przy tym zastaną konstrukcję ludzkiego podmiotu – mówiąc o tym, że nie istnieje jedna różnica, jedna przepaść między człowiekiem a zwierzęciem, tylko wielość różnic, Eva Meijer stwierdza: „Inne zwierzęta powinny być rozpatrywane niezależnie, same w sobie, a nie w skali pokrewieństwa i podobieństwa do ludzi”.

Orki i delfiny nie bawią się w oceanariach. To jedynie nam, ludziom, się tak wydaje, ponieważ przykładamy do nich naszą miarę. Uwięzione walenie cierpią tak samo jak każde inne zniewolone zwierzę (w tym człowiek).

„Jeśli nie określimy stosunków władzy i dominacji i nie przeprowadzimy ich krytycznej analizy, sprawczość zwierząt pozaludzkich nie zostanie potraktowana poważnie, a przemoc wobec zwierząt będzie się ponawiać” – przestrzega Meijer.

Dlatego opieranie aktywizmu prozwierzęcego jedynie na pomaganiu zwierzętom ma w głównej mierze charakter doraźny i interwencyjny. Aby nastąpiła zmiana systemu, należy uznać istoty pozaludzkie „za grupy polityczne, a nie tylko za ofiary. [Wtedy] układ odniesienia zostanie zakwestionowany i otworzą się przed nami nowe kanały strategiczne, polityczne i prawne do walki z uciskiem”.

Meijer opisuje polityczność dżdżownic czy sprawczość gęsi, za Johnem Hadleyem postuluje prawo własności do zasobów naturalnych dla zwierząt pozaludzkich czy podważa zasadność walki (w niektórych przypadkach i w pewnym zakresie) z bezdomnością psów i kotów.

Nawet jeśli nie podzielamy części poglądów filozofki, lektura jej książki to niesamowita, intelektualna przygoda, kwestionująca dogmaty i wywracająca na nice nawet na pozór bardzo progresywne postulaty. To ćwiczenie z myślenia i odczuwania, eksperyment, który warto na sobie przeprowadzić. „Dążenie ku polityce międzygatunkowej nie jest nigdy kwestią dawania głosu innym zwierzętom, polega raczej na zrozumieniu i przyjęciu do wiadomości, że mówiły one do nas przez cały czas” – pisze w „Podsumowaniu” Eva Meijer. „Możemy zacząć na nowo. Powinniśmy zacząć na nowo”.



**6.10.2024**

godz. 14.00

Centrum Dobrej Rozmowy:  
„Tłumaczenie języków nie-ludzkich”  
Spotkanie literackie z Evą Meijer  
Prowadzenie: Anna Jurek

Spotkanie poszerza kontekst projektu performatywnego „400 m<sup>2</sup> nadziei” w reżyserii Michała Zadary. Wydarzenie w języku angielskim tłumaczone na język polski. Współorganizatorem jest Dom Literatury w Łodzi.

**CENTRUM DIALOGU IM. M. EDELMANA**



## FEMINOKULTURA



# Jak wyleczyć złamane serce?

Z Victorią Myronyuk, reżyserką,  
i Agatą Siwiak, kuratorką,  
zaangażowanymi w powstawanie  
spektaklu „Klinika ocalenia  
złamanego serca” rozmawia  
Marta Zdanowska.

**Waszemu spektaklowi towarzyszy niecodzienny pomysł i intrygujący tytuł. Skąd wziął się pomysł „Kliniki ocalenia złamanego serca”?**

**Victoria Myronyuk:** W dużym stopniu z własnego doświadczenia. Często przebywałam w szpitalach z powodu problemów zdrowotnych. Zauważyłam, że lekarze zazwyczaj leczą nasze ciała i umysły, ale nie biorą pod uwagę naszych emocji, które także mogą polepszyć lub pogorszyć samopoczucie. Klinika ocalenia złamanego serca to metafora, która nawiązuje do odkrytego przez japońskich naukowców syndromu *takotsubo*, zaburzeń podobnych do zawału serca w wyniku ciężkich przeżyć i stresu. Jednak w spektaklu będzie chodziło o szersze spojrzenie na to, jak emocje wpływają na nasz stan. Współpracujemy przy „Klinice...” z Uniwersytetem Medycznym. Najważniejsze dla mnie pytanie brzmi: co teatr, który dziś mocno skupia się na doświadczeniu emocjonalnym i partycypacji, może zaproponować współczesnej medycynie? Jak – dzięki narzędziom współczesnego teatru – można wyobrazić sobie przyszłość medycyny zachodniej?

W „Klinice...” zaprosimy widzów do doświadczenia somatycznego, medytacyjnego czy też duchowego, emocjonalnego i intelektualnego. To będzie kilka klinik z holistycznym podejściem do kuracji naszej tożsamości.

**Agata Siwiak:** Doświadczenie problemów psychosomatycznych jest doświadczeniem wielu osób zajmujących się zawodami artystycznymi, realizowanymi w słabych warunkach organizacyjno-finansowych, co przekłada się też na relacje w grupie. Opowiadamy o rzeczach, których same doświadczamy. Podobnie jak grupy zawodowe, które zawsze bardzo mocno doświadczały wypalenia, czyli nauczyciele, lekarze, aktywiści.

**Zaprosicie publiczność do bezpośredniego wzięcia udziału w spektaklu?**

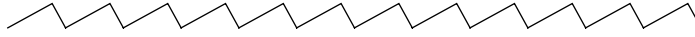
**Victoria Myronyuk:** Oczywiście, myślę o „Klinice...” raczej jak o performansie czy doświadczeniu partycypacyjnym niż o spektaklu. W ostatnich latach skupiałam się głównie na projektach kameralnych, angażujących widza. Bardzo jednak staram się, żeby był to współudział organiczny, nie narzucony, bo sama nie lubię być w teatrze zmuszana do czegoś wbrew sobie. Stawiam raczej na subtelne działania i widz zawsze może powiedzieć: „nie”.

Ważna jest też dla mnie współpraca z kuratorką i producentką. Nie definiuję siebie jako reżyserki, współtworzę też dramaturgię z performerkami i w tym przypadku ze studentami fizjoterapii. Dla mnie hierarchia, w której istnieje reżyser, dramaturg itp., odnosi się do klasycznego teatru dramatycznego. W takich projektach jak „Klinika...” jesteśmy na jednym poziomie: tworzymy jedność, choć każda z nas ma inną odpowiedzialność.

**Wybrałyście dla „Kliniki...” bardzo charakterystyczne miejsce w Łodzi. Budynek Collegium Anatomicum przy Narutowicza, który powstał pierwotnie jako budynek Przytułku dla Starców i Kalek wzniesiony przez Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności. Działał tu też szpital położniczy dla kobiet.**



## FEMINOKULTURA



**Victoria Myronyuk:** Tę lokalizację zaproponowała Agata i miejsce bardzo mnie zainspirowało. Niektóre przestrzenie, które wykorzystamy w spektaklu, nie są wykorzystywane dzisiaj nawet przez studentów, więc dla mieszkańców miasta będzie to też możliwość odwiedzenia miejsc związanych z historią, których nie można obejrzeć na co dzień.

**Agata Siwiak:** Naprawdę Collegium Anatomicum jako lokalizację zaproponowały Kamila Majchrzycka-Szymańska, czyli główna koordynatorka festiwalu, i Joanna Podolska – dyrektorka Centrum Dialogu im. Marka Edelmana. Kiedy weszłam tam pierwszy raz, pomyślałam, że zrobię wszystko, żeby Victoria pokazała „Klinikę...” właśnie tutaj. Szpital położniczy, który się tu mieścił, był przeznaczony dla kobiet biednych. Wydaje mi się to ważne, bo historia zatacza koło. Dziś szeroki dostęp do korzystania np. z praw reprodukcyjnych mają kobiety zamożne, z całą pewnością zamożność wpływa też na łatwiejszy dostęp do dobrostanu w klinikach ginekologicznych. Daleko nam ciągle do egalitarności, która powinna być standardem medycznym.

**W „Klinice...” wystąpią performerzy i performerki, ale też osoby wykładające i studiujące na Uniwersytecie Medycznym. Na czym będzie polegało to niecodzienne zestawienie i czy łatwo było przekonać „branżę medyczną” do wzięcia udziału w takim pomysle?**

**Victoria Myronyuk:** Bardzo zależało nam, żeby współpraca z Uniwersytetem Medycznym nie zakończyła się tylko na wykorzystaniu przestrzeni, która do nich należy, ale też na włączeniu ich wiedzy do spektaklu. Chcieliśmy zderzyć współczesną wiedzę z zakresu medycyny zachodniej z wyobraźnią teatralną i rytualną, bo w swoich działaniach zajmujemy się także praktykami psychomagicznymi w teatrze. Po pierwszej wizycie badawczej na Uniwersytecie Medycznym spotkałyśmy się zupełnie przypadkowo z Małgorzatą Weremczuk, fizjoterapeutką i wykładowczynią akademicką, którą bardzo zainteresował nasz projekt. Zaprosiłyśmy ją do współpracy. W efekcie wraz z nią, studentami fizjoterapii i z naszą scenografką Alicją Tkaczyk będziemy tworzyć obiekty, które wykorzystamy w naszej przestrzeni somatycznej, aby wpłynąć na lepsze samopoczucie. Szczególnie istotny jest tu dotyk, który rozwija się jako pierwszy zmysł u płodu i pełni też ważną rolę u dorosłego człowieka.

Chcieliśmy też dać ludziom, którzy zajmują się medycyną, możliwość wyjścia poza ramy dziedziny, którą praktykują na co dzień, rozwinięcia wyobraźni poza granice tego, co już umieją. A najlepiej do tego nadaje się teatr.

**Agata Siwiak:** Jednym z motywów, który wybrzmiewa w programie festiwalu jest ocalenie. Ten wątek pojawia się np. u Michała Zadary, który proponuje konkretne działania na rzecz ocalenia planety, czy u Mihaeli Drăgan z Rumunii, która poprzez praktyki teatralne działa na rzecz ocalenia romskiej pamięci. Festiwal przygotowuje Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, a jego siedziba znajduje się w Parku Ocalałych. Tę opowieść o ocalaniu chcemy pokazać z różnych perspektyw, także i tej, co jest nam dziś potrzebne do ocalenia.

**Victoria Myronyuk:** Dla mnie ocalenie jest też ważne

jako pamięć. W spektaklu dzieje się to na różnych poziomach, przede wszystkim jako ocalenie ludowości. Czasem uważam siebie za wieśniaczkę w teatrze współczesnym – pracuję z mikrohistoriami i staram się ocalić ludową pamięć przez różne wcielenia, ale też przez estetykę.

**Wasz spektakl mieści się w festiwalowym paśmie opisanym jako Feminokultura i stało się tak nieprzypadkowo.**

**Agata Siwiak:** Przede wszystkim spektakl realizowany jest przez kobiety. A kobiety często ocalają świat kosztem siebie. Żeby pomóc komuś i dać maskę tlenową, sama musisz ją mieć. Wielokrotnie rozmawialiśmy, pracując nad spektaklem, jak często jako kobiety, które ciągle myślą o innych, pomagamy tym innym, a dla nas samych nie starczy już tlenu. Victoria w „Klinice...” sugeruje, żeby pomyśleć o sobie. Feminizm, który opiera się na etyce troski, musi zawierać też troskę o samą siebie.

**Victoria Myronyuk:** W „Klinice...” istotny jest też ekofeminizm i temat wody, który sięga do etapów ewolucji człowieka. W emocjonalnej odsłonie kliniki zajmuję się brakiem wody, szczególnie w Łodzi, gdzie rzeki schowane zostały pod ziemię. Miasto bez wody również choruje, tak jak człowiek.

**Agata Siwiak:** Ekofeminizm w tym projekcie nie jest deklaracyjny, ale autentyczny. Na przykład nasza scenografka Alicja Tkaczyk, absolwentka ASP w Łodzi, zajmuje się tworzeniem obiektów i kostiumów ze śmieci, więc wszystko, co widać na scenie, jest stworzone z odpadów lub pochodzi z drugiej ręki.

**Warto zwrócić też uwagę na troskę o widza. Ważną rolę w procesie powstawania spektaklu odegrała Marta Olejniczak jako konsultantka psychoterapii Gestalt i psychoterapeutka.**

**Victoria Myronyuk:** Spektakl pod takim samym tytułem, ale z inną koncepcją, wystawiłam w lutym 2024 roku we Lwowie. To jasne, że w Ukrainie mamy teraz zupełnie inny kontekst. Masz znacznie więcej powodów, żeby mieć złamane serce. I osobiście, i społecznie. Od początku chciałam mieć na próbach sesje z psychoterapeutą i performerkami, żeby był to spektakl w wersji *trauma-informed care*. Chodziło o to, żeby być wyczulonym na osoby, które trafiają na spektakl, a wcześniej przeszły traumę i nie pokazywać im czegoś, co je retraumatyzuje.

W Polsce mamy inny kontekst, ale nigdy nie wiemy, kto przyjdzie na spektakl. Obecność psychoterapeutki jest dodatkową gwarancją, że idziemy w dobrym kierunku. Chodzi nam o ulgę, troskę, a nie niepotrzebne poranienie kogoś.



13.10.2024

godz. 19.00

koncert JUCHO  
w ramach ścieżki programowej Feminokultura

SCENA MONOPOLIS

## Piszą dla nas

### Natalia Królikowska

Łodzianka, doktora nauk humanistycznych, literaturoznawczyni, producentka wydarzeń kulturalnych, miłośniczka książek dziwnych, autorka bloga recenzenckiego Propsiki.

### Karolina Maciejewska

Kulturoznawczyni, autorka tekstów poświęconych sztuce, fotografii, filmowi, designowi i rozwojowi branży kultury. Zajmuje się tworzeniem i redagowaniem treści, komunikacją i PR oraz koordynacją projektów.

### Anna Mrozińska-Szmajda

Filolożka polska, edukatorka, psychoterapeutka w szkoleniu. Kuratorka wydarzeń artystycznych i edukacyjnych dla dzieci i młodzieży (m.in. festiwale, wystawy). Członkini kolektywu twórczego Kropka+Kreska.

### Marla Skłodowska

Historyczka sztuki, kuratorka, autorka publikacji i tekstów o wielokulturowej i artystycznej tożsamości miasta, stypendystka Fundacji im. Roberta Boscha, redaktorka portalu „Zasoby” Muzeum Sztuki w Łodzi.

### Marla Zdanowska

Członkini Zarządu Fundacji Łódzki Szlak Kobiet, redaktorka, animatorka literatury i recenzentka teatralna. Sekretarzynie Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima. Prowadzi zajęcia z twórczego pisania na Uniwersytecie Łódzkim oraz spotkania i warsztaty literackie w Łodzi, głównie związane z historią i narracjami kobiet, choć nie tylko. Na co dzień pracuje w Domu Literatury w Łodzi.

[www.miejmiejsce.com](http://www.miejmiejsce.com)



Na czas Festiwalu Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi zostanie zamienione w przestrzeń spotkań, rozmów, działań twórczych, rekreacji i edukacji. Będą się w nim odbywały warsztaty ruchowe i kulinarne, pokazy filmowe, a także Targi Wielu Kultur. Program Centrum Festiwalowego wypełnią spotkania z osobami eksperckimi i twórczymi, które poszerzą konteksty kulturowe festiwalowych wydarzeń.



# PROGRAM

## 4 października 2024 (piątek)

- godz. 17.00 → 3 WSTĘP WOLNY  
Pasja – otwarcie instalacji artystycznej Daniela Rycharskiego
- godz. 20.00 → 17 BILETY  
World Orchestra. Grzech Piotrowski „WE” – koncert otwarcia

## 5 października 2024 (sobota)

- godz. 6.30-18.00 → Centrum Festiwalowe
- ↓ godz. 6.30 → 2 WSTĘP WOLNY  
400 m2 nadziei / FONOSFERA – koncert o świcie SMOLIKA z zespołem + jadalna instalacja by Plantera
- ↓ godz. 10.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Kultura fizyczna: Tao Yin – warsztaty ruchowe
- ↓ godz. 10.00-18.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Targi Wielu Kultur
- ↓ godz. 12.00-14.00 → 2 WSTĘP WOLNY  
Mały Festiwal: TO-TEM TO-TU – otwarcie instalacji edukacyjnej towarzyszącej projektowi 400 m2 nadziei oraz gra i rodzinny spacer dendrologiczny O czym szumią drzewa? ze Społecznymi Opiekunami Drzew (6+)
- ↓ godz. 14.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Święty Judasz? Zdrajca i męczennik – spotkanie wokół Pasji Daniela Rycharskiego
- ↓ godz. 17.00 → 2 WSTĘP WOLNY  
400 m2 nadziei – wykład z elementami teatru Michała Zadary i FONOSFERA – koncert o zmierzchu SMOLIKA z zespołem

godz. 14.30-21.00 → 15 BILETY  
Harun Farocki. Oko/myśl/maszyna – projekcje filmów i panel dyskusyjny

godz. 19.00 → 4 BILETY  
Ceija Stojka (1933-2013): Nie mogę zapomnieć – wernisaż wystawy malarstwa romskiej artystki

godz. 20.00 → 11 WSTĘP WOLNY  
Ściany mają uszy, a ulice oczy – wernisaż wystawy rysunków Ingi Levy

godz. 21.00 → 16 WSTĘP WOLNY  
Mariusz Wilczyński. Czasami tęsknię do miasta, którego już nie ma... – wernisaż wystawy

## 6 października 2024 (niedziela)

- godz. 10.00-18.00 → Centrum Festiwalowe
- ↓ godz. 10.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Kultura fizyczna: Vinyasa joga – warsztaty ruchowe
- ↓ godz. 10.00-18.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Targi Wielu Kultur
- ↓ godz. 12.00 → 1 BILETY  
Mały Festiwal: Zupa z obierek – instalacja artystyczna i warsztat kulinarny (6+)

- ↓ godz. 12.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Sztuka jako świadectwo – Ceija Stojka, historia Romów i Romek i pamięć ocalonych – wykład i spacer do Kuźni Romów
- ↓ godz. 14.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Tłumaczenie języków nie-ludzkich – spotkanie literackie z Evq Meijer
- ↓ godz. 16.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Harun Farocki. Oko/myśl/maszyna – projekcja i przegląd krótkich metraży

godz. 13.00 → 5 WSTĘP WOLNY  
SELECTED DOG-PRINTED WORKS 2019-2024 – wystawa Gu-Tang Clan

godz. 14.00 → 8 BILETY  
Przystanek Wschodnia. Artefakty prowizorycznej wspólnoty – wernisaż wystawy i start akcji artystycznej

godz. 15.00 → 4 BILETY  
Ceija Stojka (1933-2013): Nie mogę zapomnieć – oprowadzanie kuratorskie

godz. 16.00 → 6 WSTĘP WOLNY  
Identity Inks: Queer Print Open Call & Showcase – w ramach akcji artystycznej Tru tu tu Galerii Czynnej i Ignorantki

godz. 17.00 → 9 WSTĘP WOLNY  
(Nie)widzialne pomniki wolności – wernisaż festiwalowy wystawy fotografii Wojciecha Wilczyka

godz. 19.00 → 14 BILETY  
Roosevelt (Niemcy) – koncert muzyki elektronicznej na Dworcu Łódź Fabryczna

## 7 października 2024 (poniedziałek)

godz. 10.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Bliskie i dalekie konflikty. Czy możliwy jest pokój? – szkolna debata oksfordzka z udziałem młodzieży

## 8 października 2024 (wtorek)

godz. 17.00 → 12 BILETY  
Mały Festiwal: Trolle – spektakl Teatru 21 (7-8 lat)

godz. 18.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Pęknięcie w murze. Zjednoczeni w żałobie dla pokoju – rozmowa z Bassamem Araminem (Palestyna) i Ramim Elhananem (Izrael)

## 9 października 2024 (środa)

godz. 18.00 → 10 BILETY  
Mały Festiwal: Wyspa Jadłonomia – spektakl Teatru Sudio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza z Warszawy (10+)

## 10 października 2024 (czwartek)

- godz. 10.00 i 17.00 → 1 BILETY  
Mały Festiwal: Tiébélé – spektakl plastyczno-muzyczny Teatru La Guimbarde (Belgia) (1,5+)
- godz. 13.00 i 16.00 → 19 BILETY / ZAPISY  
Smutn\* lepszego świata nie zbuduję – warsztaty do wystawy Agaty Zbylut  
Zapisy: [patrycja.krzyzman@asp.lodz.pl](mailto:patrycja.krzyzman@asp.lodz.pl)

## 11 października 2024 (piątek)

godz. 10.00 → 4 BILETY / ZAPISY  
Antycyganizm w Europie – nowe słowo, stare mechanizmy, współczesna walka o pamięć – warsztaty antydyskryminacyjne dla szkół średnich na wystawie Ceija Stojka (1933-2013): Nie mogę zapomnieć  
Zapisy: [edukacja@centrumdialogu.com](mailto:edukacja@centrumdialogu.com)

godz. 18.00 → 13 BILETY  
Klinika ocalenia złamanego serca – spektakl interaktywny w reż. Victorii Myronyuk (Ukraina)

godz. 18.00 → 19 WSTĘP WOLNY  
Smutn\* lepszego świata nie zbuduję – finał dragqueenowej wystawy Agaty Zbylut

godz. 19.00 → 20 WSTĘP WOLNY  
Krzysztof Gil: Czarna noc w biały dzień – wernisaż wystawy malarstwa

godz. 20.00 → 21 BILETY  
Zakłęcia dla feministycznej przyszłości – spektakl romskiego Teatru Giuvlipen (Rumunia) + spotkanie z Mihaelą Drăgan i Joanną Talewicz

## 12 października 2024 (sobota)

godz. 10.00-18.00 → Centrum Festiwalowe

↓ godz. 10.00-18.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Targi Wielu Kultur

↓ godz. 10.00 i 12.00 → 1 BILETY  
Mały Festiwal: Somatutki – spektakl interaktywny (4-7 lat)

↓ godz. 14.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Różnorodność kulturowa. Czy wspólnota jest możliwa? – otwarta debata oksfordzka z udziałem młodzieży

↓ godz. 16.30 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Narracje Tożsamości – rozmowa Tarasa Gembika z Krzysztofem Gilem

godz. 12.00 i (18.00) → 13 BILETY  
Klinika ocalenia złamanego serca – spektakl interaktywny w reż. Victorii Myronyuk (Ukraina)

godz. 14.00 → 3 WSTĘP WOLNY  
To ja, Judasz – performanse Daniela Rycharskiego i Tomasza Terlikowskiego

godz. 15.00 → START: NARUTOWICZA 67 / WSTĘP WOLNY  
Łódzka queerstoria – spacer w stronę Lesbos i Ganimesa akcja Tru tu tu Galerii Czynnej i Łódzkiego Szlaku Kobiet

godz. 20.00 → 7 WSTĘP WOLNY  
Krzysztof Wodiczko: EMANCYPACJE. Projekcja na pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności w Łodzi – wydarzenie towarzyszące Festiwalowi Łódź Wielu Kultur

godz. 22.00 → 22 WSTĘP WOLNY  
Afterparty

## 13 października 2024 (niedziela)

- godz. 10.00-18.00 → Centrum Festiwalowe
- ↓ godz. 10.00-18.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Targi Wielu Kultur
- ↓ godz. 10.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Kultura fizyczna: Joga – integracja mózgu – warsztaty ruchowe

↓ godz. 12.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Mały Festiwal: Ptaszkowie Śpiewali – koncert dla rodzin (3+)

↓ godz. 14.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Krzysztof Wodiczko: EMANCYPACJE. Projekcja na pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności w Łodzi – spotkanie z Krzysztofem Wodiczko

↓ godz. 16.00 → 1 WSTĘP WOLNY  
Centrum Dobrej Rozmowy: Kino Wielu Kultur – dyskusja na temat mniejszości we współczesnym polskim kinie

godz. 12.00 i 18.00 → 13 BILETY  
Klinika ocalenia złamanego serca – spektakl interaktywny w reż. Victorii Myronyuk (Ukraina)

godz. 15.00 → 15 WSTĘP WOLNY  
Szlakiem dobrych serc – spacer z Joanną Podolską

godz. 16.00 → 21 WSTĘP WOLNY  
Zapisy (z) Rewolucji – pokaz pracy Teatru Chorea – wydarzenie towarzyszące Festiwalowi Łódź Wielu Kultur

godz. 19.00 → 18 BILETY  
JUCHO – koncert Justyny Chowaniak

godz. 20.00 → 7 WSTĘP WOLNY  
Krzysztof Wodiczko: EMANCYPACJE. Projekcja na pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności w Łodzi – wydarzenie towarzyszące Festiwalowi Łódź Wielu Kultur

## 9 listopada 2024 (sobota)

godz. 17.00 → 4 BILETY  
Niestniejąca historia. O kobietach uznanych za asocjalne w KL Auschwitz – wykład Joanny Ostrowskiej – program towarzyszący wystawie Ceija Stojka (1933-2013): Nie mogę zapomnieć

## 30 listopada 2024 (sobota)

godz. 17.00 → 4 BILETY  
Nawet śmierć boi się Auschwitz – wykład Moniki Weychert – program towarzyszący wystawie Ceija Stojka (1933-2013): Nie mogę zapomnieć

👁️ – Wydarzenie tłumaczone na polski język migowy

🇪🇺 → 🇵🇱 – Wydarzenie tłumaczone z języka obcego na polski

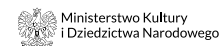
Harmonogram może ulec zmianie. Aktualny kalendarz na [www.lodz Wielu Kultur.pl](http://www.lodz Wielu Kultur.pl)



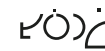
**Organizator:**



**Finansowanie:**



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Zadanie jest współfinansowane z dotacji Miasta Łodzi.

**Honorowy patronat:**



**Partnerzy:**



Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 111 w Łodzi



- 1 Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 83
- 2 Park Ocalałych (za kopcem), ul. Wojska Polskiego 83
- 3 Park Staremiejski (przy Pomniku Dekalogu)
- 4 Muzeum Miasta Łodzi, ul. Ogródowa 15
- 5 Galeria Pop up, ul. Ogródowa 8
- 6 Ignorantka, ul. Legionów 22

- 7 pl. Wolności
- 8 Galeria Wschodnia, ul. Wschodnia 29
- 9 Kamienica Hilarego Majewskiego, ul. Włókiennicza 11
- 10 Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi, ul. Więckowskiego 15
- 11 Galeria WY, ul. Więckowskiego 38
- 12 Szkoła Podstawowa 111, ul. Jaracza 44/46

- 13 Collegium Anatomicum Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, ul. Gabriela Narutowicza 60
- 14 Dworzec Łódź Fabryczna, Plac Bronisława Satacińskiego 1, wejście od al. Rodziny Scheiblerów i Rodziny Poznańskich
- 15 Narodowe Centrum Kultury Filmowej, ul. Targowa 1/3

- 16 Galeria Olimpus, al. Kościuszki 24
- 17 Klub Wytwórnia, ul. Łąkowa 29
- 18 Scena Monopolis, ul. Kopcińskiego 62
- 19 Akademię Centrum Designu, ul. Książę Młyn 13/15
- 20 Pracownia Portretu, ul. Książę Młyn 7 lokal 1U
- 21 Fabryka Sztuki w Łodzi, ul. Tymienieckiego 3
- 22 Fabryka Biedermanna, ul. Kilińskiego 3